Nr. 194. Lwów — Czwartek dnia 25 Sierpnia. **Rok 1892.**

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

Cena prenumeraty we Lwowie:
Bez dostawy miesięcznie 75 ct.
Z dostawą do domu „ 1 złr.

Prenumeratę we Lwowie przyjmują:
Biuro Dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.
Trafika przy ul. Karola Ludwika l. 5.
„ J. Ważnego przy ul. Czarnieckiego l. 2.
„ przy ul. Słowackiego (obok łaz. Diany)
„ Niemojowskiego ul. Jagiellońska l. 6.
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników ulica Karola Ludwika l. 9.
Numer kosztuje 4 ct.

PRZEGLĄD
POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Cena prenumeraty na Prowincyi.
Miesieczna złr. 1·10 | Półroczna złr. 6·
Kwartalna „ 3·— | Roczna „ 12·

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Prenumeratę należy przesyłać przekazami. Do przesyłanej w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct.

Cena anonsów:
Wiersz petitowy w inseratach 6 ct.
„ „ w nadesłanem 20 ct.
Prenumerata datuje od 1-go lub od 15-go.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Dziś: św. Ludwika kr. — Maksyma pr.
Jutro: św. Zefiryny p. — Myheja pr.
Adres Redakcyi i Administracyi: **ulica Sykstuska l. 45.**
Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**
Wschód słońca g. 5 m. 15. Zachód „ 6 „ 46.
Długość dnia g. 13 m. 31. Ubyło dnia 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 24 sierpnia.

Emigracya włościan zbarazkich do Rosyi, wyświetlona tak prędko i dokładnie przez naszych łaskawych korespondentów, zapewne niebawem całkowicie ustanie. Donoszą nam, że władze graniczne, rozporządzające niestety bardzo szczupłemi siłami, pracują gorliwie nad powstrzymaniem tego prądu, zgubnego przedewszystkiem dla obałamuconych emigrantów. Jednakże ten ruch zrobił już wielkie spustoszenie w wioskach nadgranicznych. Jeden z poważnych obywateli tamtejszych postarał się o przybliżony obrachunek emigrantów i pisze nam, że jest ich przeszło 2000. Najtłumniej przechodzili oni granicę pod Hnilicami, gdzie żandarmów nie ma, a straż skarbowa składa się tylko z pięciu ludzi. Po drugiej stronie kordonu, około koszar rosyjskiej straży granicznej, można jeszcze dziś widzieć tych emigrantów, rozłożonych obozem na polu. Stamtąd co nocy wracają niektórzy na tę stronę kordonu, tu chłopom powtarzają wszystkie baśni, któremi ich karmią rosyjscy żandarmi, cuda prawią o tem, jak są tam przyjęci, ugaszczani i honorowani, a tem oczywiście zachęcają wieśniaków do wychodztwa, jeśli nie teraz, kiedy już uwaga na ten ruch zwrócona, to cokolwiek później. Potrzeba tedy koniecznie wzmocnić w tej stronie straż graniczną, choćby kilku kompaniami piechoty.

Że lud emigruje, temu nie można się dziwić. Nieufny względem surdutowców, wierzy on jak dziecko siermiężnym i chałatowym agitatorom, którzy go olśniewają opisami ziemi rosyjskiej, płynącej jakoby mlekiem i miodem, a przeznaczonej dla nich darmo razem z chatami murowanemi i wszelką chudobą. Ale zastanowić się trzeba: po co caratowi potrzebni są ci emigranci? Wszakże naprawdę nie ma tam już ziem pustych a urodzajnych, zdatnych do kultury. Bezrolnych włościan jest w Rosyi około dwunastu milionów; od lat paru ci nędzarze, przy pomocy rządowej wyjeżdżają przez Odessę do wschodniej Syberyi, więc czemuż raczej ich nie osadza rząd rosyjski na pustkowiach, jeśli je posiada? Oprócz tego, i w tym roku w Rosyi nie ma chleba do zbytku; zapowiadają nawet, że się powtórzy głód, choć może nie tak wielki, jak w poprzednim roku. Więc po cóż to wabienie naszych włościan, których przecież trzeba jakiś czas karmić?

Lord Bulwer w jednej ze swych powieści rzekł, że uczciwy człowiek nigdy nie wpadnie na logikę człowieka... inaczej myślącego. Możnaby ten aforyzm tak zmienić, że obywatel państwa konstytucyjnego nigdy nie wpadnie na logikę czynownictwa, będącego czemś zgoła nieeuropejskiem; — i nawet wtedy, gdy temu obywatelowi wytłómaczą pobudki czynownictwa, on jeszcze będzie się wzbraniał uwierzyć.

Tak właśnie jest z nami. Otrzymaliśmy list od podolanina zakordonowego z doniesieniem, co się dzieje z naszymi chłopami, którzy poszli szukać szczęścia pod skrzydłami rosyjskiego orła. Otóż tam ich podobno sortują w ten sposób, że młodych a silnych zostawiają w nadgranicznych okolicach, stacyonują małemi gromadkami w wioskach, dają każdemu na życie 30 kopiejek dziennie, trzymają pod nadzorem „ziemskich strażników" (wachmistrzów policyjnych) i powoli formują z nich „r a t n i k ó w (żołnierzy) h a l i c k o - r u s k i e j d r u ż y n y". Na papierze już jest organizacya tych drużyn, — niby małych partyi wolentarskich, które kiedyś, w razie potrzeby, posłużą kozactwu za przewodników i pomocników w barbarzyństwach, przypominających hajdamaczyznę. Zaiste, pomysł szatański, ale i niemądry, bo jużci nikt się nie da zaskoczyć takim wypadkiem.

Przesilenie gabinetowe w Serbii, które ciągnęło się już od kilkunastu dni, zakończyło się nareszcie 21 b. m. W dniu tym oficyalnie pogrzebano ministeryum Pasicza, a z nim razem radykalny rząd Serbii. Organ ministeryalny *Odjek* do ostatniej chwili nie wierzył w możliwość upadku gabinetu i właśnie wtedy, gdy Pasiczowi podpisywano w regenturze dymisyę, doniósł, iż Pasicz podał rządowi projekt zwołania skupczyny na 27 bm., i że z przyjęcia tego projektu zrobił kwestyę gabinetową, bynajmniej jednak nie groźną, bo rząd tylko zastrzegł sobie małą zwłokę do zadecydowania o tej sprawie. W niedzielę zjawił się Pasicz jak zwykle przed południem w biurze, nie spodziewając się, że czeka go tu dymisya. O piątej po południu nadzwyczajny numer urzędowej gazety opublikował dymisyę. Czterej członkowie gabinetu: Welimirowicz, Milosawljewicz, Nikolicz i Tuszmanicz powołani zostali napowrót do rady stanu, a Giorgiewicz zamianowany został posłem w Paryżu. Równocześnie ogłoszono nominacyę nowych członków gabinetu. Skład jego jest następujący: adwokat Jovan Awakumowicz — prezydentem i ministrem spraw zagranicznych, jenerał Antoni Bogiczewicz — ministrem wojny, dyrektor kolei Dymitr Stojanowicz — ministrem finansów, rektor uniwersytetu Kosta Alkowicz — ministrem rolnictwa, profesor uniwersytetu Jovan Ribarac — ministrem spraw wewnętrznych, deputowany Zivoin Weliczkowicz — ministrem sprawiedliwości, dyrektor banku hipotecznego „Uprawa fondowa" Svetozar Gwozdic — ministrem handlu.

Nowy gabinet jest na wskroś liberalny, a wszyscy członkowie jego należą do zdecydowanych przyjaciół Risticza i usposobieni są dynastycznie. Znane różnice między Risticzem a liberałami w zapatrywaniu na sprawę królowej Natalii wyrównano oczywiście z góry.

Radykaliści na prowincyi są jakby ogłuszeni tą nagłą katastrofą, na którą nie byli absolutnie przygotowani. Władza wymknęła się im z rąk prędzej, niż mogli przypuścić. Nowy gabinet napotka zaraz u wstępu na ogromne trudności, bo wszystkie frakcye radykalne zaczną pod nim teraz kopać dołki. Pierwszem zadaniem Risticza ma być oczyszczenie administracyi od żywiołów radykalnych, aby módz potem przedsięwziąć nowe wybory, któremi spodziewa się Risticz osiągnąć liberalną większość w skupczynie. Rozwiązanie teraźniejszej skupczyny jest już prawie pewnem.

Nie ulega także wątpliwości, że radykaliści, zająwszy stanowisko opozycyjne, zaczną teraz wojnę na śmierć i życie z nowym rządem i że w walce tej wysuną na plac boju także kwestyę dynastyczną.

W tym samym dniu, w którym upadł gabinet Pasicza, otrzymał dymisyę i burmistrz belgradzki, radykał, a na jego miejsce przyszedł Paweł Denicz, profesor akademii wojennej.

Na 4 września zapowiedziany jest w Aleksinaczu wielki wiec radykałów, którzy mają podobno w całym kraju zorganizować silną partyę opozycyjną.

Zmieniony program
pobytu Cesarza we Lwowie.

Cesarz przybędzie do Lwowa o dwa dni później, nie we wtorek, lecz we **czwartek** po południu, — i zabawi tu nie dwa, lecz dni **cztery**. W skutek tego musiano zmienić cały program pobytu Cesarza we Lwowie.

Nowy program jest następujący:

Dn. 1 września (we czwartek) po południu, o godzinie jeszcze nieoznaczonej, Cesarz przybędzie na dworzec główny. Wjazd do miasta odbędzie się bez zmiany (vide program podany w nr. 180 *Przeglądu*). Wieczorem obiad dworski.

Dn. 2 września (piątek). P r z e d p o ł u d n i e m przyjęcie u dworu (w porządku podanym w nr. 180 *Przeglądu* na popołudnie 31 sierpnia). Po południu zwiedzanie gmachów, instytucyi publicznych i zakładów naukowych. Porządek zwiedzania będzie ogłoszony później.

O godzinie 6 minut 30 — obiad dworski, korowód z pochodniami, serenada chóru towarzystw muzycznych.

Dn. 3 września (sobota). Z rana parada wojskowa. Po południu dalsze zwiedzanie gmachów i instytucyi publicznych. O godzinie 6 min. 30 obiad dworski. O godzinie 8 min. 30 wieczór w gmachu sejmowym i oświetlenie miasta.

Dn. 4 września (niedziela). Rano msza św. w kościele archikatedralnym. Następnie dalszy ciąg zwiedzenia gmachów i instytucyi publicznych. Wieczorem obiad dworski. O godzinie 8 odjazd do Wiednia.

W porze odjazdu zbiorą się na dworcu kolejowym wszystkie Władze cywilne i wojskowe oraz Reprezentacye celem uroczystego pożegnania Cesarza.

Kronika paryzka.

Paryż 17 sierpnia.

[W. Z.] Za tydzień rozpocznie się urzędowa akcya ratunkowa na rzecz wdów i sierót po Rosyanach zmarłych na cholerę. Pisma rosyjskie bowiem niedawno w tonie cierpkich wymówek przypomniały Francyi, że godziłoby się jej okazać przyjaźń dla Rosyan czemś wydatniejszem, aniżeli spijaniem szampana i wznoszeniem okrzyków *Vive la Russie!* Jakoż zebrała się grupa bankierów, która postanowiła naprawić błąd popełniony w roku przeszłym, gdy na rzecz głodem dotkniętych Rosyan posłano wszystkiego mizerny datek paryskiej rady gminnej w kwocie 10.000 franków; urządza ona wielką loteryę pod patronatem rządu i wszystkich banków paryzkich. Dochód z tej loteryi obliczony na 2 miliony franków za inicyatywą prezesa gabinetu p. Loubeta rozdzielony zostanie po połowie między biednych Rosyan i Francuzów. Tymczasem prywatni przedsiębiorcy urządzili w ogrodzie Tuileryów, przemienionym na jarmark, wspaniałe widowisko, któremu dali firmę „festynu francusko-rosyjskiego". Prasa tutejsza narobiła wielkiej wrzawy z powodu tego festynu, przedsiębiorcom jego zarzuca, że nadużywają „świętej" nazwy „*franco-russe*" do prywatnej spekulacyi, a dla rządu nie ma słów nagany, że pozwolił na taki skandal, bo biedni Rosyanie z tego festynu ani franka nie zobaczą, to więcej jak pewne. Spekulacya ta jednak powiodła się wybornie, a od przedwczoraj, t. j. od chwili otwarcia festynu, setki tysięcy ludzi śpieszą do ogrodu Tuileryjskiego, aby skosztować przyjemności festynu i zapłacić za nie. Publiczność paryzka widocznie jest całkiem obojętną, czy dochody z tego widowiska wpłyną do „franko-rosyjskich", czy też do innych kieszeni, bo nie zważa na krzyki dzienników, lecz płaci chętnie swego obola i bawi się wyśmienicie. Co wieczora ścisk na festynie taki, jak na rewii wojskowej w dniu święta narodowego.

Zaraz pierwszego wieczora zrobiła policya smutne spostrzeżenie: w namiotach rozsianych gęsto po ogrodzie Tuileryjskim notoryczni oszuści założyli pod firmą „franko-rosyjskiej akcyi ratunkowej" [illegible] jak: małe koniki, *rouge et noir* i t. p. Komisarz policyi zagroził dyrekcyi festynu zamknięciem całego widowiska, jeżeli [illegible]. Groźba ta była zbyteczna, bo aranżerowie gier sami pouciekali, zostawiając swe namioty i instrumenta, a zabrawszy spory zysk, zdobyty przez kilka godzin. Historycznych ogrodów tuileryjskich nikt by nie poznał, poustawiano w nich domki z kartonu i poprzebierano w krajobrazy rosyjskie, w licznych budach strzelają do celu, słuchają muzyki, a przekupnie i przekupki, ubrane w narodowe stroje rosyjskie, sprzedają swe towary. Służba, utrzymująca porządek, przebrana za kozaków. Na bulwarach paryskich posługacze sprzedają program tego festynu „franko-rosyjskiego", zawierający na odwrotnej stronie hymn carski. Największe interesa robią przekupnie, sprzedający rebus z kartonu, który rozchodzi się w tysiącach egzemplarzy, jakkolwiek policya zabroniła jego sprzedaży. Rebus ten składa się z dwóch figur kolorowanych, poruszających się za pociągnięciem sznurka. Figura na przodzie stojąca jest schylona i wyciąga swe ręce ku jakiemuś przedmiotowi, podobnemu do twierdzy, gdyż sztandar francuzki powiewa nad zakreślonemi murami, na których umieszczono napis „Frontière" (granica). Ta schylona figura w pikielhaubie przedstawia jenerała niemieckiego. Za nim stoi z zaciśniętą pięścią car o rysach tak idealnych, jakich żaden fotograf na świecie nadaćby mu nie potrafił. Gdy się pociągnie za sznurek, kopie car niemieckiego jenerała w grzbiet i Niemiec upada — i oto twierdza francuzka jest oswobodzona przez tę interwencyę buta carskiego.

Tutejszy trybunał cywilny wydał ubiegłej soboty wyrok w pikantnym procesie spadkowym. Oskarżona, pani Maxwell-Heddle, odgrywa w świecie tutejszym pierwszorzędną rolę; w salonach jej odbywają się wieczory muzykalne, na które „tout Paris" daje sobie rendez-vous. Na wieczorach tych roztacza piękna i młoda pani Maxwell-Heddle przepych niesłychany, a stać ją na to bo 76-letni jej małżonek po dwóch latach pożycia małżeńskiego przeniósł się do wieczności, pozostawiając niepocieszonej w żalu wdowie okrągłutkich 12 milionów. Owóż znaleźli się ludzie, którzy wystąpili z zarzutem, że testament, na podstawie którego pani Maxwell-Heddle objęła w posiadanie te miliony, był wyłudzony, a nawet sfałszowany. W roli oskarżycielki występowała pani Mackenzie, wdowa po bogatym Szkocie, w którego domu stary Heddle poznał swą późniejszą żonę i spadkobierczynię.

Pani Mackenzie, z domu baronówna Dutz, niegdyś pianistka nadworna królowej Francuzów Amalii, wyszedłszy za mąż za szkockiego oficera gwardyi Mackenzego, otwarła w Paryżu muzykalny salon, w którym zbierała się śmietanka towarzystwa i w którym przybyli do Paryża wirtuozowie, zwłaszcza szkoccy i amerykańscy, znajdowali niezawodną pomoc i przytułek.

Owóż taki przytułek znalazł tam przed kilku laty także wirtuoz Prume z Kanady, który przybył do Paryża w wielkiej nędzy wraz z młodą swą żoną. A ta żona pięknością swą i dowcipem podbijała wszystkie serca, więc i serce głównej osoby salonów pani Mackenzie. Tą główną osobą był stary Maxwell-Heddle, a żona wirtuoza Prume była bohaterką niniejszego procesu.

Stary Heddle, niezmiernie bogaty fabrykant tranu, był serdecznym przyjacielem Mackenzego i dla niego tylko przeniósł się w roku 1873 z Londynu do Paryża, kupił historyczny zamek Méreville i zamieszkał go z przyjacielem i jego rodziną. Razem z rodziną Mackenzie przeniósł się do Méreville także wirtuoz Prume z żoną. Wnet jednak wirtuoz spostrzegł, że stosunek między jego żoną a starym Heddle jest zanadto serdeczny, więc nie długo myśląc, odjechał do Ameryki, nie pożegnawszy się nawet z małżonką. Stary Heddle zainteresował się słomianą wdówką do reszty, a ponieważ państwo Mackenzie zaczęli krzywo patrzeć na nią, więc i im grzecznie wymówił gościnę w Méreville a w końcu [illegible] niewiastę. Nie mogąc jednak tego uzyskać w sądach angielskich, poradził sobie w inny sposób, że z młodą słomianą wdówką przeniósł się do Belgii, w tamtejszych sądach wyrobił jej rozwód i ożenił się z nią.

Po dwóch latach wspólnego pożycia, pełnego skandalicznych scen, umarł starowina, a wdowa przedłożyła sądom testament, ustanawiający ją uniwersalną spadkobierczynią. Z synem zmarłego z I-go małżeństwa p. Johnem Heddle pogodziła się [illegible]. Pani Mackenzie jednak [illegible] testament jest sfałszowany i przedłożyła drugi testament, [illegible] Heddlego w Londynie, a ustanawiający Mackenzego egzekutorem testamentu. Wkrótce potem umarł Mackenzie, żona jego prowadziła dalej proces i przedłożyła szereg listów Heddlego, mających posłużyć za dowód, że pani Prume zmusiła starego Heddlego do ożenienia się z nią i do zrobienia testamentu na jej korzyść. Nawzajem przedłożyła oskarżona inne listy, [illegible] z tego samego czasu, a dowodzące, że stary Heddle ubóstwiał swą żonę.

Trybunał wydał wyrok, w którym odrzucił skargę pani Mackenzie, na tej podstawie, że nie ona, ale tylko mąż jej miał prawo wystąpić z zarzutem nieważności testamentu, skoro zaś on umarł, to i prawo zgasło. Tak więc dosławiona przez tutejsze dzienniki bulwarowe piękność kanadyjska pozostaje nadal w spokojnem używaniu swoich dwunastu milionów i jeszcze głośniejszego nazwiska.

Połączone towarzystwa strzeleckie departamentu Sekwany urządzają konkurs pod prezydencyą honorową ministra wojny, a patronatem ministrów: spraw wewnętrznych i oświaty. Jednocześnie od d. 18 b. m. do 4-go września w pawilonie m. Paryża na polach Elizejskich odbędzie się wystawa broni i wszelkich przyrządów, służących do wychowania fizycznego. Na urządzenie jej złożyli ofiary ministrowie, prezydent i rada miejska w ilości 10000 fr.

Dr. Dujardin-Beaumetz, w raporcie swoim do rady hygienicznej podaje, że w Paryżu i na jego przedmieściach przez lat 10, od r. 1881 do 1891-go, umarło od wścieklizny 101 osób, najwięcej w latach 1885 i 1888. Szczepienie Pasteur'a okazywało się zawsze bardzo zbawiennem, śmiertelność leczonych w jego instytucie wynosiła 0,88%; w ciągu ostatnich sześciu lat na 11.029 osób leczonych zmarło 98.

W tym roku po raz pierwszy zniesiono w szkołach początkowych podróże, jakie odbywały dzieci ze swoimi nauczycielami do różnych miejscowości Francyi, a nawet Szwajcaryi. Praktyka pokazała, że nie przynoszą one pożytku ani pod względem pedagogicznym, ani hygienicznym. Zastąpione więc one będą jednodniowemi wycieczkami w okolice Paryża, a fundusze, płynące poprzednio na ten cel, przeznaczono na rozszerzenie kolonii letnich dla dzieci słabych.

Zrodził się tu nowy przemysł: zauważono, że pieprz z Kajenny, dawany kanarkom przez kilka tygodni, zmieniał kolor ich pierza, które z żółtego stawało się purpurowem. Spróbowano więc tego sposobu na kurach, kaczkach i gęsiach z rezultatem pomyślnym. Będziemy więc mieli na targach ptactwo pospolite, sprzedawane jako rzadkie okazy.

Grenet-Dancourt napisał dla Théâtre-moderne sztukę „La Chambre", przedstawiającą świat zakulisowy izby deputowanych w świetle humorystycznym, [illegible] — prawdziwem. Paryż, szczęśliwy ze wszystkiego, będzie miał wielką uciechę.

Oto — wszystkie bulwarowe nowinki, wygrzane w afrykańskiem słońcu. Upały są tak, że poprostu oddychamy ogniem.

Wystawa przemysłu budowlanego.

Podaliśmy wczoraj szkic ogólny, pobieżny, dziś przedstawić musimy niektóre ważniejsze szczegóły.

Otwarcie wystawy nastąpi 29 b. m. o godzinie 11 z rana. Do tego dnia mają być ukończone czynności przygotowawcze, a do dnia 2 września wszelkie roboty dekoracyjne z okazyi zwiedzenia wystawy w tym dniu przez Najj. Pana. Do tej sprawy komitet wykonawczy, komisya instalacyjna i dekoracyjna pracują z gorączkowym pospiechem.

Chociaż od wymienionych terminów dzieli nas tylko kilka dni, to przecież dzięki dobrej organizacyi komitetu, roboty postępują planowo i energicznie, tak, że z dzisiejszego stanu rzeczy wnosząc, wystawa w terminie będzie gotowa.

Powodzenie wystawy uważać już dziś można za zapewnione. Do dziś nadeszło 314 zgłoszeń, a z każdym dniem nadchodzą nowe. Komitet, przyjmując nowe zgłoszenia po zamknięciu ustanowionego i dwakroć przedłużonego terminu, robi, jak łatwo pojąć, wielką ofiarę i dla tego też uwzględnia opóźnione deklaracye wystawców krajowych.

Wobec wielkiego nawału pracy jest dla komitetu wielce pożądaną pomoc ze strony samych wystawców, przedewszystkiem miejscowych.

Rozumiemy to życzenie komitetu i odzywamy się do przemysłowców i rękodzielników lwowskich z prośbą, aby pośpieszyli z pomocą przy urządzeniu wystawy w tych ostatnich dniach nie tylko dla ułatwienia instalacyi, ale i w swym własnym interesie, pilnując na miejscu ułożenia przedmiotów i urządzając wystawę poszczególnych przedmiotów tak, iżby obcym prześcignąć się nie dali.

Trzeba bowiem wiedzieć, że wystawcy obcy, rozumiejąc doskonale własny interes, dokładają wszelkich starań, nie szczędzą kosztów i zachodów, aby wystawione przez nich rzeczy wpadły w oko nie tylko pod względem technicznym, ale i estetycznym. Dość powiedzieć, że niemal wszystkie znaczniejsze firmy obce wysłały na miejsce wystawy swych zastępców i urzędników celem dopilnowania instalacyi i dekoracyi wystawionych okazów.

Z liczby 314 deklaracyi przypada na miasto Lwów 110, na Kraków 20 (mało!) na prowincyę 85, na Bukowinę 30. Resztę w liczbie 16 zajmują firmy obce, między któremi jest atoli trochę wystawców polskich z Warszawy, Szląska, Poznania, Paryża i t. d. Z tych ogólnych cyfr widoczna jest znaczna liczebna przewaga po stronie wystawców miejscowych i w ogóle krajowych.

Co do przedmiotów wystawy, to z liczby ogólnej 365 zgłoszonych przedmiotów zbioro-

LISTY DO REDAKTORA.

Szanowny Redaktorze! Miłościwy Panie!
Czy ty wiesz gdzie ja jestem? — W Truskawcu [kochanie!
W Truskawcu, który sobie latek sto tysięcy,
Co mówię! sto milionów, a może i więcej,
Leży w pięknej dolinie, w cudne odzian szaty,
Uśmiechnięty, rozkoszny, zacny i bogaty,
Dzielący ludzkiej nędzy i ludzkiej boleści
Potężne skarby, jakie w swojem łonie mieści.
Owóż w Truskawcu jestem. — Jem, spię, cho- [dzę sobie
Od rana do wieczora, — no i nic nie robię,
Co jest rzeczą przyjemną i nadzwyczaj rzadką.
I tak chwila po chwili upływa mi gładko. —
Tylko żartu na seryo nie bierz Redaktorze!
Owszem, każdy pracuje tutaj jako może.
Więc najprzód, o porannej, o szóstej godzinie,
Odwiedzamy trzy gracye: Józię i Marynię,
Albo Brońcię. — Co do mnie, to chodzę do Józi,
Bo ona jedna tylko, co ma słodycz w buzi;
Gdy tamte, ustaloną chociaż mają sławę,
Jednakże są cokolwiek słonawo-gorzkawe. *)

Po tych miłych wizytach i dzielnym ich skutku,
Wśród cudownej zieleni błądzim pomalutku,
Poczem sprzątnąwszy kawę i boskie rogale,
Idziemy tam gdzie na nas dobroczynne fale
Oczekują, w naczyniach, które zwą się wanny.
Tam to, starzy i młodzi, panowie i panny
Pluskają się jak rybki, i po małej chwili
Wychodzą tacy zdrowi, jak nigdy nie byli;
Gdy inni, którzy czują w piesiach jakie bóle,
Wdychają balsamiczne, łagodzące sole. *)
Tak niedostatki nasze zgubiwszy i wady,
Wzmacniamy marne ciało smacznemi obiady,
A po rozkosznej drzemce, w deptakowe strony
Podążamy, gdzie płyną harmonijne tony,
I gdzie milutka Wandzia, z siwemi oczkami,
Karmi nas, uśmiechnięta, kawą i ciastkami.
Zmrok zapada... wracamy z rozmarzoną głową,
By jeść, spać, odpoczywać i marzyć na nowo.
. . . .

Ale, byłbym zapomniał! Toż, panie łaskawy,
Po takiej ciężkiej pracy mamy i zabawy:
W niedziele tańcujemy polki i kadryle...
Ale jak tańcujemy!.. a w powszednie chwile,
Basy, alty, kontralty, tenory, soprany
Puszczają cudne trele; albo też szatany
I tym podobne duchy urządzają sztuki,
Nieznane światu w dziejach wiedzy i nauki.
Ale to bagatela, to się wszędzie dzieje.
Jednej wszakże zabawy skreślę ci koleje,
Zabawy, jakiej oko ludzkie nie widziało,
Tak była uroczystą, wielką i wspaniałą!
Owóż, trzeba ci wiedzieć, że zabawa owa,
Ogrodowo - kwiatowo - ludowo - fantowa,
Odbyła się w niedzielę.
Już na tydzień wprzódy,
Zebrały się w Truskawcu zamieszkałe ludy,
I złożyły komitet wielki — który z siebie,
Puścił komitet ścisły, w tej potrzebie.
Ten znowu, pragnąc godnie spełnić swoją misyę,
Złożył subkomitety dwa i trzy komisye.
Gdy jednak sprawa miała zbyt mgliste kontury,
Stanął jeszcze komitet wykonawczy, który...
Ale mniejsza tam o to, dość, że rzecz się stała.
Była trzecia z południa... W tem zagrzmiały [działa,
I jakby na komendę, wśród tłumów bez liku,
Piękne damy zasiadły, każda przy stoliku,

W asystencyi wybranych przez nie same panów.
Tu, w powodzi bukietów, cukrów i dywanów,
Panie nas przekonały, że co chcą to mogą.
Bo chociaż karotować nie miały tam kogo,
Jednak tak się sprawiły, że w niewielką chwilę,
Sprzedały losów milion, czy tam nie wiem ile.
Kwiaty rwano pękami... Co się potem działo,
Ilu dzielnych rycerzy na słup się drapało,
Ilu biegło do mety, rzucało obręcze,
Tego i sam już nie wiem; za to tylko ręczę,
Że każdy tak był kontent, jak gdyby był w [raju.
Tymczasem noc zapadła i w rozkosznym gaju
Zamigotały kształty wśród mglistych półcieni.
Nagle błysnęły ognie i w morzu płomieni,
Pełna siły i wdzięku, na szczycie trybuny,
Ukazała się oczom bogini — Fortuny.
Złota obręcz wiązała jej krucze warkocze,
Biała szata jej kształty owiła urocze,
A wyciągniętą dłonią w przestrzenie, nad światy,
Błogosławiła pracę i sypała kwiaty.
I tak stała w światłości, wśród uwielbień [chóru,
Przepiękna i jak gdyby wykuta z marmuru.
. . . .
A może też ciekawy jesteś, Redaktorze,
Kto ten obraz uczynił? — Miłosierny Boże!
Przecież nie żaden fircyk jaki lub chudeusz,

A któżby jeśli nie nasz dzielny pan Tadeusz? *)
Którego kraj nasz cały wielbi i wysławia.
On to znalazł boginię cudną z Jarosławia,
I razem z nią dostąpił nieśmiertelnej chwały.
Tak zakończył się festyn wielki i wspaniały,
Po którym wnet publiczność zentuzyazmowana,
W skocznych pląsach hasała do samego rana.
. . . .
A teraz poetyczne rzucając etery,
W kompletnie pozytywne zstępuję już sfery
I zaznaczam, że festyn dał na „Przytulisko"
Waluty austryackiej tysiąc złotych blisko.
Sukces fenomenalny! datek co się zowie!
Niebywały w źródliskach, a nawet we Lwowie
Na zakończenie słówko: czyją jest zasługą,
Że złoto tak obfitą popłynęło strugą?
— Księżnej-inicyatorki, co czarem grzeczności,
I serdeczną prostotą tak ujęła gości,
Że każdy grosz swój rzucał, pełen dobrej woli.
Tak dobroć łzy ociera — nędzy i niedoli.

M. Rodoć.

Truskawiec dnia 20 sierpnia 1892 r.

*) Marynia, Zosia, Brońcia — tak się nazywają w Truskawcu źródła, których własności lecznicze są te same, co źródeł Maryenbadu i Kissingenu.

*) W Truskawcu istnieje zakład inhalacyjny, urządzony przez dr. Emila Wechslera, na wzór zakładów w Reichenhall, Ems, Wiesbaden. Jest to system najnowszy i za najlepszy uznany — dotąd w Austryi jedyny.

*) P. Tadeusz Barącz, znany artysta-rzeźbiarz.

wych okazów przypada: na grupę I, obejmującą materyały i roboty budowlane, 187 przedmiotów lub kolekcyi; na II, mieszczącą w sobie urządzenie w budynkach 72; na grupę III (plany i projekta) 85, wreszcie do grupy IV (szkolnictwo i literatura) zgłoszono 21 przedmiotów.

Grupa V mająca pomieścić specyalną wystawę szkół przemysłu tokarskiego w Austryi wypełniona będzie expozycyą kilku szkół zawodowych.

Większa część obcych przemysłowców wystawi takie przemioty, które u nas nie są wyrabiane, lub których produkcya nie jest jeszcze hurtowna i potrzeb krajowych nie zaspakaja.

Z przedmiotów pierwszego rodzaju wymieniamy: Maszyny do obrabiania drzewa, przetwory chemiczne, wyroby z aluminum, fabryczny wyrób pilników, piece do topienia szlachetnych kruszczów, dzwony, sztuczne kamienie, malowidła na szkle, wyroby asbestowe, farby, wentylatory, reflektory, kasy ogniotrwałe i t. d. Z przedmiotów u nas produkowanych, lecz albo nie zawsze dorównywujących obcym lub też w małej stosunkowo ilości w handlu będących, wymieniamy: Wyroby z marmuru, z terakoty, ozdoby z cementu, z marmuru, większe konstrukcye metalowe, emalie, przetwory z asfaltu i surogatów, przyrządy do oświetlenia gazowego i elektrycznego, lampy, aparaty telegraficzne, telefony i t. p.

Co się tyczy w szczególności przedmiotów u nas na szerszą skalę już wyrabianych, to wobec współudziału w wystawie naszych pierwszorzędnych i poważnych firm, nie mamy potrzeby obawiać się rywalizacyi z przemysłowcami zagranicznymi i spokojnie wyczekiwać możemy konkurencyi. Żałować tylko wypada, że niewytłumaczona początkowo obojętność naszych przemysłowców i rękodzielników dla spraw wystawy oddziałały z razu ujemnie na akcyę wystawową o tyle, że komitet licząc na znacznie większy współudział krajowców, przyjmował obce zgłoszenia z wielką rezerwą i unikał reklamy, któraby sprowadzić mogła inwazyę zagranicznych wystawców. Dopiero w ostatnich tygodniach objawiać się poczęła większa pochopność u naszych przemysłowców i objawia się coraz widoczniej.

Do wiadomości naszych wystawców podajemy jeszcze sprawę nagród na tej wystawie. Komitet postępując zgodnie z rozporządzeniami władz państwowych, wniósł prośbę do ministerstwa handlu o udzielenie medali państwowych i otrzymał już zawiadomienie, że przyznano pewną ilość ich w stosunku do liczby zgłoszeń. Wedle regulaminu obowiązującego jury, rozdzielane będą medale państwowe przedewszystkiem między wystawców krajowych, a tylko w tym wypadku, gdyby godnych tej odznaki nie stało, może sąd wystawowy obdzielić niemi firmy obce. Dla współpracowników tych wystawców, którzy otrzymają nagrody państwowe, przeznaczył komitet listy pochwalne. Uważamy to postanowienie za sprawiedliwe. Jeżeli wystawca, bardzo często właściciel fabryki, mniejszego zakładu przemysłowego lub wreszcie warsztatu, otrzyma medal państwowy, to słuszną jest rzeczą, aby uzyskał i pomocnik jego uznanie, bo on to może przyczynić się najwięcej a przynajmniej bezpośrednio do doskonałości nagrodzonego wyrobu.

Każdy z wystawców otrzyma medal pamiątkowy sporządzony z bronzu przez p. Schindlera we Lwowie według projektu prof. Marconiego.

Na podniesieniach bocznych przy głównej bramie zaproponował prof. Münnich ustawienie obrazów z żywych osób w czasie powitania Monarchy na wystawie w ten sposób, że murarze, cieśle, kamieniarze i inni rzemieślnicy razem z pomocnikami mają wykonywać rzemiosła. Obok tego będzie brama stosownie udekorowana odpowiedniemi emblematami, flagami, festonami itp.

Co do zewnętrznej i wewnętrznej dekoracyi, spowodowanej głównie wizytą Najj. Pana, to Rada miejska na przedstawienie komitetu dekoracyjnego uznała za słuszne przyczynić się subwencyą 2000 zł. na ten cel.

Pawilony zewnątrz gmachu politechniki wyrastają jak grzyby po deszczu. Wspominamy tu o niewymienionych w poprzednim artykule: pawilon fabryki dachówek w Niepołomicach, budowany według planu architekty Talowskiego z Krakowa: obelisk, wykonany według rysunku architekty Kamienobrodzkiego, który ma być obłożony wyrobami cementowymi p. Rzędowskiego; kiosk w stylu romańskim pomysłu architekty Kowalczuka, własność cegielni „Stilerówka“, z wystawą cegieł różnego rodzaju i wyrobu; pawilon cegielni Neuwohnera z podobnem przeznaczeniem, wzniesiony według rysunku budowniczego Kuźniewicza.

Pawilon dla muzyki z lewej strony gmachu stawia firma „Hroboni i Krykiewicz“ z drzewa, jako przedmiot wystawowy tak pod względem techniki, jak i ozdoby. Rysunku dostarczył p. Kamienobrodzki. — Pawilon p. Zagórskiego mieścić będzie kolekcyę wyrobów z cementu, asfaltu, cementu drzewnego i t. d. Ciekawie pod względem konstrukcyjnym i dekoracyjnym przedstawiać się będzie pawilon restauracyjny kosztem i staraniem p. Kisielki budowany.

Obok pawilonów i między nimi ustawiają już liczni przemysłowcy okazy kamieni, wyrobów z gliny, cementu, okazy z drzewa i t. p.

Interesującym dla technika a zdumiewającym dla niefachowego będzie most wzniesiony według systemu Menier przez reprezentanta firmy Wayss. Most ten o 11 m. rozpiętości a 8 cm. grubości w kluczu, ilustruje olbrzymią siłę cementu w połączeniu z prętem żelaznem.

Młoda a już zaszczytnie znana firma Piotrowicz i Schumann przystępują właśnie do ustawienia schodów żelaznych kręconych, skonbinowanych z wyciągiem na piętra drzewa, wody i t. d. Praktyczność, taniość, bezpieczeństwo od ognia rokują tej konstrukcyi obszerne zastosowanie.

Wewnątrz gmachu mnóstwo złożonych pak częścią otwartych, w części jeszcze zamkniętych, mieści w sobie mniejsze i gotowe do instalacyi przedmioty.

Inaczej ma się rzecz z piecami kaflowymi, potrzebującymi dłuższego czasu do ustawienia. To też firma Werner (Glińsko), Kubin, Brich i Korzeniowski (Lwów) Hardtmuth i Reszke kończą właśnie instalacyę.

Rozpoczęto ustawienie bogatej i instruktywnej kolekcyi wyrobów żelaznych arcyks. Albrechta, wyrobów ceramicznych, marmurowych i okazów gliny ogniotrwałej hr. Potockiego z Krzeszowic, wyrobów szklannej huty w Żółkwi, dekoracyjnych produktów cementowych z Witkowic, marmurów i kamieni w zastosowaniu do ozdobnych przedmiotów Towarzystwa budowlanego „Union-Bau-Gesellschaft“ w Wiedniu, wyrobów stolarskich i dekoracyjnych p. Rogowskiego z Przemyśla, naszych pierwszorzędnych firm Braci Wczelaków, p. Hornunga i t. d.

Nad instalacyą oświetlenia pracują trzy wybitne firmy. „Siemens i Halske“, oraz „Egger“ oświetlą wystawę elektrycznie zewnątrz; Siemens i Halske prócz tego systemem żarowych lamp oświetlą wszystkie wnętrza i korytarze.

Niezmordowany a popierający wystawę gorliwie dyrektor gazowni tutejszej p. Voss zajmuje się obok nadzwyczajnej pracy w skutek dekoracyi miasta z powodu przybycia Najj. Pana energicznie oświetleniem gazowem. P. Voss urządza prócz oświetlenia piękną ekspozycyą przyrządów do użycia gazu na cele gospodarstwa domowego. Na I piętrze rozpoczęto rozwieszać rysunki szkół przemysłowych, nadesłane najpierw z Wiednia i Reichenbergu.

KRONIKA.

Lwów 24 sierpnia.

Mianowania. P. Namiestnik zamianował Konstantego Des Loges prow. koncepistą policyi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Ze sfer adwokackich. P. Alojzy Kraus, koncypient adwokacki dra Pilińskiego w Rzeszowie, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych z siedzibą w Rzeszowie.

Zmiana własności. Dobra Kulińce dolne, w powiecie tłumackim, kupił br. Józef Brunicki od pana Andrzeja Zbyszewskiego.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Tłumaczu. Wydział Rady powiatowej w Tłumaczu — jak donosi *Kuryer Stanisławowski* — uchwalił wnieść, aby naczelnika gminy Stefana Skawińskiego za popełnione bezprawia zasuspendować, całą zaś Radę gminną, do której, jako asesor należy kilkakrotnie karany pisarz pokątny Meszulem Stern rozwiązać.

Muzyka wojskowa grać będzie jutro, we czwartek, przed gmachem komendy wojskowej. Początek produkcyi o godzinie 6 wieczorem.

Wpisy do koncesyonow. szkoły śpiewu Pauliny Stróżeckiej rozpoczynają się z dniem 25 bm. w lokalu szkoły, Rynek l. 4.

W szkole wydziałowej żeńskiej PP. Benedyktynek ormiańskich odbywać się będą wpisy uczenic do wszystkich klas szkoły w dniach: 29, 30go i 31 sierpnia od godziny 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu.

W skutek rozporządzenia generalnej Dyrekcyi austryackich kolei państwowych, byt szkoły kolejowej na głównym dworcu we Lwowie na przyszły rok szkolny 1892/93 jest zapewniony. Wpisy uczniów i uczenic rozpoczną się dnia 29 sierpnia i trwać będą do dnia 1 września codziennie od godziny 8 do 12 przed południem i od godziny 3 do 6tej po południu.

Wpisy uczniów na naukę codzienną w szkole męskiej i żeńskiej im. św. Antoniego rozpoczną się z dniem 26 sierpnia rb. i trwać będą do dnia 29 sierpnia, (z wyjątkiem niedzieli 28 bm.), codziennie od godziny 8 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu.

Wpisy zaś uczniów rzemieślniczych (terminatorów) na naukę kursu dopełniającego w tej szkole odbywać się będą dnia 28 sierpnia i 4go września od godziny 9 do 12 przed południem.

Zwołanie sejmów. Według pogłoski wiedeńskiej, wszystkie sejmy mają być zwołane w drugiej połowie września, a ponieważ delegacye wspólne zbiorą się w pierwszych dniach października, przeto delegacye i sejmy obradowałyby równocześnie. Trudno powiedzieć, czy ta pogłoska jest choć trochę uzasadniona, sfery rządowe jeszcze ani słowem nie odezwały się w tej kwestyi. Dla Galicyi zwołanie sejmu we wrześniu byłoby bardzo niewygodne z powodu jesiennych robót polnych.

Z Magistratu. Według zarządzenia prezydenta miasta, kierownictwo biura prezydyalnego zatrzymuje nadal, aż do odmiennego zarządzenia, radzca pan Edmund Lukas, zaś kierownictwo VIII departamentu (szkolnego i kościelnego) obejmuje szkretarz p. Karol Jakubowski.

Nowe urzędy pocztowe wejdą w życie z dniem 1 września b. r. w Szczepanowie w powiecie brzeskim, na stacyi kolejowej Pyszkowce i w Słowicie, leżącej na drodze między Olszanicą a Podhajczykami. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Szczepanowie należeć będą gminy i obszary dworskie: Szczepanów, Rysie z Rudami, Przyborów, Mokrzyska, Kosiarnia, Łętownia z Buczem, Łęki, tudzież gmina Sterkowiec z Dziekanówką. Do urzędu pocztowego w Pyszkowcach należeć będą gminy i obszary dworskie: Pyszkowce i Pilawa tudzież obszary dworskie Trybuchowce i Medwedowce. Wreszcie do urzędu pocztowego w Słowicie należeć będą gminy i obszary dworskie: Słowita, Jaktorów i Krzywice.

Z izby sądowej. Po przeprowadzeniu rozprawy skazał trybunał Judę Wachtla za zbrodnię dwużeństwa na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Z kolei państwowych. Dowiadujemy się, iż od przeszłego roku istniejąca w Stanisławowie ekspozytura generalnej Dyrekcyi państwowych dla wykonania projektu linii Stanisławów-Woronienka (Tatarski pas) w kierunku Marmarosz-Szigeth, zmieniona została w kierownictwo budowy tej linii. Naczelnym kierownikiem budowy mianowany został p. Stanisław Kosiński, inspektor kolei państwowych, jego zastępcą p. Sydon Lonet, nadinżynier kolei państwowych, komisarzem wykupna gruntów p. Jan Rybczyński, nadinżynier kolei państw., specyalnymi referentami zaś pp. inżynierowie Witold Żebracki i Jan Kremer.

Do biura budowy w Stanisławowie przydzielono 30 inżynierów różnej rangi i odpowiedni administracyjny i rachunkowy personal.

Nowa kolej lokalna. Dyrekcya kolei państwowych donosi: W rejonie dyrekcyi ruchu kolei państwowych we Lwowie ma przyjść do skutku jeszcze w tym roku budowa kolei lokalnej, wychodząca od stacyi Tłumacz-Palahicze, linii kolejowej Stanisławów-Husiatyn, aż do fabryki cukru Tłumacz miasto.

Kolej ta będzie 6.454 m. długa i ma być oddana do użytku d. 1 października b. r. Komisya reambulacyjna ma się odbyć jeszcze w tym miesiącu. Ze względu na krótki termin, dyrekcya ruchu kolei państwowych zaprosiła już teraz znane krajowe przedsiębiorstwa budowy do wniesienia swych ofert najdalej do dnia 27 bm. do godziny 12 w południe, w którym to terminie otwarcie ich nastąpi w biurach wymienionej dyrekcyi ruchu na głównym dworcu. Plany i kosztorysy wspomnianej kolei, oraz bliższe warunki, pod jakiemi roboty budowlane będą rozdane, można przejrzeć w inspektoracie konserwacyi wyżwymienionej dyrekcyi ruchu, również na głównym dworcu we Lwowie. Oferty muszą być zaopatrzone w wadyum wysokości 10%, kosztów budowy, to jest kwotą 2000 złr. i winny pochodzić od osób lub firm, które w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, wykażą się uzdolnieniem technicznem i zasobnością finansową, potrzebną do przeprowadzenia dotyczących robót.

Przygotowania na przyjęcie Cesarza. Odroczenie przyjazdu Monarchy o dwa dni da sposobność mieszkańcom naszego miasta do jeszcze piękniejszego i wspanialszego udekorowania domów i ulic, niż pierwotnie zamierzono, gdyż więcej będzie czasu do porobienia dekoracyi, transparentów i rozmaitych innych upiększeń. Już dziś można powiedzieć, że Lwów przez te cztery dni, podczas których Cesarz gościć będzie w jego murach, wyglądać będzie jak prawdziwe cacko.

Wydział krajowy skrzętnie pracuje około urządzeń dekoracyjnych wewnątrz pałacu sejmowego tak w klatce schodowej, jak i w sali sejmowej oraz w salonach recepcyjnych. Dla przyozdobienia sali wypożyczono od instytutu Stauropigiańskiego prześliczne stare gobeliny, które dotychczas przystrajały ściany cerkwi wołoskiej. Oprócz tego wszystkie sale gmachu sejmowego ubrane będą gustownie bogatemi dywanami i zielenią. Klatka schodowa i obszerny przedsionek wysłane będą kobiercami; dokoła ustawione będą nadzwyczaj wspaniałe podzwrotnikowe rośliny.

Cały gmach oświetlony będzie światłem elektrycznem i gazowem. Na szczycie, jakoteż po bokach grup zdobiących front gmachu, jarzyć się będą elektryczne słońca. Cała klatka schodowa, portal i korytarze wiodące do lóż marszałka i kancelaryi sejmowej, pokryte będą siatką do oświetlenia elektrycznego. W około wieży westybulu ustawione są mleczne banie dla światła elektrycznego.

Sala sejmowa uległa zupełnej zmianie: fotele i stoły wyniesiono, podłogę zrównano i wysłano bogatemi kobiercami, loże zakryto pięknemi draperyami, a na miejscu gdzie stoi fotel marszałkowski, wzniesiono wspaniały tron na tle aksamitnej materyi koloru bordeaux, bogato przetykanej złotem. — Słowem z sali sejmowej zrobiono prawdziwie królewską komnatę. Krużganek, stanowiący podnoże lóż i galeryi oświecony będzie lampami elektrycznemi, a ze stropu padać będzie łagodny snop promieni elektrycznych à giorno.

Podczas rautu w gmachu sejmowym ogród miejski będzie wspaniale iluminowany. Palić się tam będą czary z ogniem, świetlane festony, ognie bengalskie, chińskie balony, różnokolorowe lampy itd. Lampki na kląbach kwiatowych tworzyć będą symetryczne figury.

Oprócz części ogrodu Miejskiego rozścielającej się przed gmachem sejmowym oświetloną także będzie alea tworząca przedłużenie ulicy Trzeciego Maja. Ogółem płonąć będzie w ogrodzie Miejskim przeszło 15.000 świateł.

Kopiec Unii Lubelskiej iluminowany będzie pochodniami, smolnemi beczkami, a na szczycie kopca spalony zostanie stos drzewa.

Roboty około dekoracyi Parku Stryjskiego również są już na ukończeniu.

Jutro we czwartek o godzinie 5 po południu, w sali posiedzeń Magistratu, odbędzie się posiedzenie komitetu kantatowego.

Rada powiatowa krakowska wybrała już deputacyę, która złoży hołd Monarsze imieniem powiatu krakowskiego. W skład deputacyi wchodzą: p. wiceprezes i poseł sejmowy dr. Fr. Paszkowski, dalej pp.: Sobiesław hr. Mieroszowski, właściciel dóbr; Adam Łempicki, z Krzysztoforzyc; Felicyan Szybalski, z Morawicy; Jan Skirliński ze Śmierdzącej, prezes Tow. rolniczego okręgowego krakowskiego, oraz włościanie Józef Piwosz z Branic i Błażej Matysik, wój z Cholerzyna.

Sprawą wysłania deputacyi z m. Krakowa zajmuje się prezydyum Rady miejskiej krakowskiej. Załatwienie ostateczne nastąpi jutro lub najpóźniej pojutrze, po powrocie prezydenta miasta dra Szlachtowskiego.

Stanisławowska Rada powiatowa wysyła na powitanie Cesarza do Lwowa deputacyę złożoną z pp.: Stanisława Brykczyńskiego, marszałka i członków Wydziału Teodora Dmytrasza, Józefa Prus Jabłonowskiego, dra Walerego Szydłowskiego i Łazarza Winnczuka.

Rada powiatowa brzeżańska na posiedzeniu dnia 14 bm. odbytem, wybrała z grona swego deputacyę dla przyjęcia Najjaśniejszego Pana we Lwowie, w skład której wchodzą: Przewielebni księża Teodor Karduba, kanonik i dziekan brzeżański obrz. gr. kat., Erazm Neuburg, dziekan brzeżański obrz. łac. i pp.: Trzeciak z Tarnowa, Ignacy Bajewski z Horodyszcza, a także włościanie Kowalski i Lisiewicz. Przewodniczyć będzie deputacyi marszałek powiatu p. Wohlfarth z Kurzan.

Żyd apostołem prawosławia. *Wileński Wiestnik*, organ urzędowy, donosi, że wskutek starań archijereja litewskiego Donata, w prawosławnej litewskiej archidyecezyi synod ustanowił drugiego misyonarza do nawracania „innowierców“, to znaczy nieprawosławnych, na łono urzędowej cerkwi. Misyonarzem tym mianowano Pawła Drajzena, byłego rabina, który przeszedł na prawosławie.

Pożary. W poniedziałek wybuchł pożar w Zatorze i zniszczył stajnie dworskie i wozownie: konie i powozy uratowano. Dzielna straż miejscowa zlokalizowała ogień, który zagrażał miastu, kościołowi i zamkowi. Zgorzały tylko trzy domy. — Największe straty poniósł rejent Madeyski. Wszystkie akta jednak uratowano.

W Zakamyczu koło Krakowa wybuchł pożar onegdaj wieczorem i zniszczył stodoły dworskie, napełnione krescencyą. Szkoda wyrządzona przez ogień wynosi około 8.000 złr. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

Dnia 21 bm. przed południem zgorzało w Kunicy, w powiecie żółkiewskim, piętnaście zagród włościańskich z wszystkiemi nagromadzonymi w nich zbiorami.

Wybuch dynamitu wskutek upału. Z Paryża donoszą, że niesłychana kanikuła panująca tam, była powodem, iż część fabryki dynamitu w Cugny koło Fontainebleau wyleciała w powietrze. Na chwilę przed wybuchem było w fabryce zajętych czterech robotników: jeden z nich spostrzegł, że kurek od naczynia z gliceryną niezwykle się rozgrzewa, przezco niebezpieczeństwo wybuchu groziło. Chcąc zapobiedz katastrofie zanurzyli naczynie całe w wodzie i czemprędzej umknęli z fabryki. To ich ocaliło, bo w minutę potem nastąpił wybuch. Jeden tylko z tych czterech robotników zraniony został w czoło. Gdyby się był wybuch wydarzył o pół godziny później, ofiary w ludziach byłyby bardzo liczne, gdyż powróciłoby już do fabryki trzydzieści kobiet, w niej zajętych, a które na południe wyszły do domów.

O Maupassancie donoszą z Paryża, że wbrew pogłoskom, jakoby u niego nastąpił już ogólny paraliż, ma się znacznie lepiej. Choroby żołądka nie pozostało ani śladu, apetytem cieszy się dziś najlepszym, pobudzanym ciągłemi ćwiczeniami. Nużą go wprawdzie jeszcze zajęcia umysłowe, zdaniem jednak lekarzy, wkrótce będzie mógł opuścić zakład, aby w ciszy i samotności zupełną odzyskać równowagę umysłu. Zgodnie z życzeniem rodziny, wyrzekł się pracy twórczej raz na zawsze, obecnie zaś zajmuje się uregulowaniem spraw majątkowych, któremi w przyszłości przestanie się zajmować. Spadkobierczynią swoją mianował czteroletnią sierotę po bracie. Pogłoski o beznadziejnym stanie pisarza podobno źródło swe miały w zemście pewnego reportera za odmówienie mu interviewu w zakładzie leczniczym, w którym Maupassant przebywa.

Z okolicy Zborowa piszą nam: Biegunka u nas szerzy się dosyć groźnie; byle liczniejszy zbiór ludzi, pewnie kilkunastu wyniosą słabych, przebieg choroby ciężki, ale śmiertelność dotąd nie wielka. Na polu, to z upału, to z kurczów padają ludzie, zawada z tego powodu w robotach. Gorąca tropikalne, wiatr piekący, parno aż dusi. Spostrzeżenia różne wykazały, że ludzie zostający w domu i chłodzie, nie ulegają tym dolegliwościom, zaś ci, co pracują na polu i ci, co podróżują w te spieki, najsilniej się rozchorowują.

Z Nowego Sącza piszą nam: Czytałem niedawno w waszem piśmie notatkę o najnowszym wynalazku pana Woronieckiego z Przemyśla, tj. o połączeniu harmonium z fortepianem, obsługiwanych jedną klawiaturą. Podpisany już dawno zrobił organy, fortepian i harmonium — o jednej klawiaturze na $5\frac{1}{2}$ oktaw. To nieco trudniejsze połączenie niż harmonium z fortepianem. Na każdym z tych instrumentów można także grać osobno — a więc trzy głosy przypada na jeden klawisz. Cały ten instrument podobny jest do komody. Wiadomo mi także, iż p. Kopeć, naczelnik stacyi w Suchej, zbudował olbrzymią cytrę, a głos jej tak silny, że słychać go na 2 kilometry — w dętej kapeli cytra ta dominuje. Pana Woronieckiego prosimy, aby raczył oglądać nasze instrumenta a zwłaszcza mój o trzyk otnem połączeniu. Teraz rozmyślają tu nad zbudowaniem kataryuki smyczkowej.

Przed 5-ma dniami robił nasz „Sokół“ wycieczkę do Krynicy i Żegiestowa — a wszędzie był mile witany i gościnnie przyjęty. Już wam pono pisaliśmy, że przybędzie tu teatr p. Kwiecińskiego ze Stanisławowa i da nam kilka przedstawień — my też stęsknieni radujemy się jego przybyciem.

Wincenty Dąbrowski.

Ze Spasa piszą nam: (K. S.) W ślicznie położonej okolicy górskiej ponad nurtami potoku zasilającego koryto dniestrowe, wznosi się na wysokiej górze stacya klimatyczna Spas. Panorama wspaniała — imponująca, całość przypomina w części park Kilińskiego we Lwowie, to znów skały panieńskie za Wolą Justowską w Krakowskiem, jednakże odrębną ma charakterystykę od obu miejscowości, cechę prawie szwajcarską. Kolonia nasza jest miejscem ulubionem całego powiatu staromiejskiego, to też w każdą niedzielę zjeżdża się do Spasa obywatelstwo z okolicy i wycieczkowcy z Sambora.

W przedostatnią niedzielę odbył się u nas festyn na dochód staromiejskiej straży ogniowej ochotniczej, która sprawiła sobie nowy sztandar, a w ostatnią niedzielę odbył się festyn na dochód budowy nowego kościoła w Starem mieście. Zabawa wypadła nadspodziewanie świetnie. W chmielarni dano amatorskie przedstawienie, a w szkole tańczono ochoczo do późna.

Z Kołomyi piszą nam: Wydział naszej Rady powiatowej odniósł się do starostwa z przedstawieniem, czy nie byłoby wskazanem z powodu nagminnie panujących chorób: czerwonki, duru brzusznego i błonicy tak w Kołomyi jak i w powiecie, odroczyć otwarcie szkół do 15 września br.

Z Zakopanego donoszą nam dnia 22 bm., iż w uroczem tem ustroniu bawiło dotąd około 3.000 osób. Ruch przyjezdnych dzięki przepięknej pogodzie wzmógł się zwłaszcza w zeszłym tygodniu. W ostatnich dniach atoli pobyt tu popsuły nam tropikalne upały, które dały się nam srodze we znaki. Onegdaj i wczoraj mieliśmy tu ciepła aż 38 stopni Reaumura. Tak szalonego gorąca nie pamiętają najstarsi górale i z obawy utraty koni, które oczywiście w taki upał padają wśród drogi, nie chcą za żadną cenę odwozić gości zakopańskich do Chabówki.

Skarga na grad. Podprefekt okręgu Snagow w Rumunii, gdy kilka gmin do niego należących grad nawiedził, przesłał nadprokuratorowi następujący raport: „Panie nadprokuratorze! Mam zaszczyt donieść panu, że w gminie N., w okręgu Snagow, spadł grad, który zbiory znacznie uszkodził“. — To nic; ale nadprokurator, który czytając ten raport snadź o czem innem myślał, napisał na nim następującą, klasyczną rezolucyę: „Komunikuje się sędziemu śledczemu 4-tej izby do dalszego urzędowego użytku, z tem nadmienieniem, że przeciw dostatecznie znanemu burzycielowi spokoju publicznego bezzwłocznie na drogę sądową wystąpić należy“. Wskutek tego grad prawdopodobnie postawiony zostanie w stan oskarżenia.

Ze Skałatu piszą nam: (Sejmik relacyjny). Leon hr. Piniński poseł do Rady państwa z mniejszych posiadłości, zdawał dziś, we wtorek, sprawozdanie z swych czynności poselskich w Radzie państwa

---

39)

MOJ WUJ I MOJ PROBOSZCZ

(Mon oncle et mon curé).

POWIEŚĆ

przez

JANA DE LA BRÈTE.

Uwieńczona przez Akademię francuską nagrodą Montyonu.

(Ciąg dalszy).

— Moja Reginko, takaś jeszcze młoda! Ta boleść minie, a takie długie życie masz jeszcze przed sobą!

— Ja nie mam skłonności do rezygnacyi, wiedz o tem ksiądz proboszcz. Gdybym żyła, nie poszłabym nigdy zamąż; ale ja żyć nie będę, mam suchoty; posłuchaj ksiądz proboszcz.

I usiłowałam zakaszlać jak suchotnica.

— Nie żartujmy z takiemi rzeczami, Reginko. Dzięki Bogu, jesteś zdrowa.

— Ha! — rzekłam wsiając — widzę, że ksiądz proboszcz nie chce mi wierzyć. Korzystajmy z pogody i z ostatnich chwil moich na ziemi i chodźmy do Buisson.

Poszliśmy. Złożywszy wizyty Perrinie i Suzon, obiegłam cały stary dom od góry do dołu. Zaprawdę, czas nie powinienby się mierzyć ilością dni upłynionych, ale siłą i liczbą wrażeń! Zaledwie kilka tygodni upłynęło, jak opuściłam tę starą ruderę, a gdyby mi ktoś był powiedział, że od tego czasu lata przeszły ponad moją głową, byłabym mu zupełnie uwierzyła.

Pociągnęłam za sobą proboszcza do ogrodu. Biedny lasek dziewiczy! Przypomniał on mi dni bardzo smutne, a jednak z przyjemnością przebiegłam go we wszystkich kierunkach.

A potem przyszło mi na myśl wspomnienie kilku godzin rozkosznych; wspomnienie miłe jeszcze dla mnie, mimo goryczy rozczarowań, które po chwili szczęścia nastąpiły.

— Pamięta ksiądz proboszcz? — rzekłam, wskazując drzewo wiśniowe, na którem siedział był Paweł.

— Myślmy o czem innem, Reginko.

— Czyż to podobna, kochany księże proboszczu? Gdybyś ksiądz proboszcz wiedział jak ja go kocham! On nie ma żadnych wad, zaręczam księdzu proboszczowi.

Gdym raz wpadła na ten temat, żadna siła nie byłaby w stanie mnie powstrzymać, tem bardziej że w Pavol musiałam się kryć z mojemi myślami. Mówiłam tak długo, że proboszcz był jakby oszołomiony.

Wieczór spędziliśmy na pogadance i sprzeczkach. Proboszcz poruszył cały swój talent krasomówczy, żeby mi dowieść, iż rezygnacya jest cnotą nader rozumną i łatwą do zdobycia.

— Mój księże proboszczu — rzekłam poważnie — ksiądz nie wiesz, co to jest miłość.

— Wierz mi, Reginko, przy dobrej woli zniesiesz tę boleść i zapomnisz o niej. Takaś jeszcze młoda!

Takaś młoda!... to była ciągła jego zwrotka. Niby to w szesnastym roku życia nie cierpi się tak samo jak w każdym innym! Dziwni są ci starcy!

Ja ze swojej strony powtarzałam ciągle, kiwając głową:

— Ksiądz proboszcz nie rozumiesz, nie rozumiesz!

Nazajutrz, gdy się przechadzał ze mną po ogrodzie, rzekłam:

— Wie ksiądz proboszcz, dziś w nocy przyszła mi pewna myśl.

— No, no, zobaczmy jeno tę myśl.

— Mam ochotę, żebyś ksiądz przyszedł na proboszcza do Pavol.

— Moja Reginko, nie można innym zabierać miejsca.

— Pleban pavolski, księże proboszczu, jest stary jak Herod; starzeje się coraz bardziej i codzień jest słabszy. Czyby to nie dogadzało księdzu proboszczowi, żebyś go zastąpił?

— Ale i owszem; a jednak przykroby mi było opuszczać moją parafię. Trzydzieści pięć lat jestem tutaj i teraz już ją kocham.

— Teraz? A więc nie zawsze przypadała księdzu proboszczowi do smaku?

— Oj, nie, moja Reginko; smutne to dzieje. Tobie może nigdy na myśl nie przyszło, że ja byłem młody. Marzenia moje nie były podobne twoim, moje dziecię, ale ja pragnąłem życia czynnego; rad byłbym widzieć, słyszeć dużo rzeczy, gdyż byłem dosyć inteligentny i łaknąłem wiedzy, której źródła z trudnością były dla mnie dostępne. Potem, zanim się z tobą zetknąłem, nie doznawałem życzliwości ani przyjaźni od nikogo. Ale kto chce, Reginko, pokona wszystko. Na długi czas przed twoim wyjazdem z Buisson byłem już szczęśliwy; zapomniałem długich dni smutku i goryczy, które przeżyłem w młodości!

Poczciwy proboszcz patrzył przed siebie wzrokiem nieco rozmarzonym, a ja, która widząc go zawsze wesołym, zadowolnionym, nie pomyślałam nigdy, żeby on mógł cierpieć kiedykolwiek, uczułam się rozczuloną tą rezygnacyą tak prawdziwą, tak łagodną, tak wolną od wszelkiej żółci.

— Ksiądz bo jesteś świętym — rzekłam, biorąc go za rękę.

— Nie wygaduj głupstw, moje dziecko. Ja mówiłem ci o tem tylko dla tego, żeby ci pokazać, iż można znieść wszystko; iż można odzyskać szczęście, wesołość, gdy przykrości przeminą i gdy się je zniesie odważnie.

Rozumiałam to doskonale, ale głos proboszcza był głosem wołającego na puszczy. Byłam za młoda, żeby się poddać temu przekonaniu, a zresztą wmawiałam w siebie, że żadne nieszczęście nie może iść w porównanie z miłością nieszczęśliwą.

Proboszcz odprowadził mnie do C... Gdy mnie ujrzał siedzącą już w eleganckim powozie wuja, zawołał:

— Jakże się cieszę, że cię widzę w należnem ci położeniu; ten powóz jest daleko właściwszym dla ciebie, niż karyolka Jana.

— Zobaczysz mnie niebawem ksiądz proboszcz w pięknym zamku — odrzekłam. — Będę odprawiała nowenny, żeby proboszcza pavolskiego Pan Bóg zabrał do swojej chwały. Będzie to z mojej strony uczynkiem miłosiernym, gdyż on jest stary i cierpiący. Będziesz ksiądz proboszcz miał ładny kościół i ambonę, prawdziwą ambonę!

ROZDZIAŁ XVII.

Ta wizyta u proboszcza sprawiła mi ulgę ledwie chwilową.

Zbawienny skutek słów jego zniknął niebawem: popadłam znów w myśli czarne, a wujaszek przeklinając w duchu wszystkie kobiety, a szczególniej siostrzenice, ich upór i kaprysy, myślał zawieźć nas do Paryża, żeby mnie trochę rozerwać, gdy w tem na szczęście wypadki potoczyły się biegiem przyspieszonym.

Pewnego dnia pan de Pavol otrzymał list od jednego z przyjaciół, który go prosił o pozwolenie przywiezienia do zamku swojego kuzyna, pana de Kerveloch, byłego członka ambasady.

Wujaszek odpowiedział naturalnie, że pana de Kerveloch przyjmie z największą przyjemnością i zaprosił tych panów na śniadanie, nie przeczuwając, że tym sposobem przyspiesza wypadek, który miał zniweczyć jego marzenie, a mnie wrócić radość i nadzieję.

Nazajutrz — będę wiecznie pamiętała tę datę — czas był okropny.

Według zwyczaju zgromadzeni byliśmy w salonie. Blanka, jakaś rozmarzona, siedziała przy kominku i półsłówkami odpowiadała panu de Conprat. Ten uparty kochanek, nie mogąc znieść swego wygnania, zjawił się był w Pavol od czterdziestu ośmiu godzin. Wuj czytał gazetę, a ja wtuliłam się we framugę okna.

Już to haftowałam z nerwowym zapałem, gdyż pasyonowana byłam do haftów; już to przypatrywałam się chmurnemu niebu i deszczowi, który padał bez ustanku; słuchałam wycia wiatru, tego wiatru listopadowego, który płacze tak żałośnie, i czułam się znużoną, smutną, bez najmniejszego przeczucia, chociaż szczęście biegło w tej chwili ku mnie wyciągniętym kłusem pary pięknych koni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przed licznie zebranymi wyborcami z powiatu Skałackiego. Czcigodny poseł omawiał przeważnie sprawy ekonomiczne, załatwione lub projektowane na ostatniej sesyi, w szczególności sprawę traktatów handlowych, regulacyę waluty i projektowaną reformę podatkową. Traktaty handlowe uważa mówca za korzystne dla rolników, jakkolwiek korzyści ich a w szczególności ułatwienie eksportu jest mniej znaczne, niż byłoby do życzenia. Przeciw zamiarowi zawarcia traktatu z Rumunią, któryby dopuścił import zboża i bydła z Rumunii, należy stanowczo wystąpić, gdyż mogłoby to wywołać przesilenie rolnicze w naszym kraju. Za regulacyą waluty oświadczyło się Koło polskie ze względów państwowych. W sprawie reformy podatkowej nie można dopuścić do podwyższenia podatków bezpośrednich. Rezultat uzyskany z podatku rentowego i ewentualnego podatku osobisto-dochodowego, powinien być użyty na ulgi w innych podatkach bezpośrednich, mianowicie w podatku gruntowym. W dalszym ciągu podniósł mówca, że dla interesów rolników we wschodniej części kraju niezbędne są inwestycye na środki komunikacyjne, mianowicie na nowe linie kolejowe. Następnie podniósł hr. Piniński kwestyę, na razie nader ważną, t. j. kwestyę emigracyi, szerzącej się w nadgranicznych gminach powiatu do Rosyi, a która jest wynikiem niesumiennej agitacyi agentów. Jest rzeczą władz i obywatelstwa wpływać moralnie na ludność wiejską i powstrzymywać ją od tego zgubnego kroku.

Zebrani wyborcy uchwalili przez aklamacyę swemu posłowi wyraz zaufania i podziękowanie za wyczerpujące sprawozdanie i wnieśli na cześć jego trzykrotny okrzyk „Niech żyje“.

W dalszym ciągu zabierali głos hr. Sz. Koziebrodzki o szerzącej się u nas emigracyi i poseł Vivien który przemawiał gorąco w tej sprawie, a głos jego jako ulubieńca włościan zdziałać może wiele. Mówiąc o emigracyi zaznaczyć muszę także pracę na tem polu naszego starosty p. Sozańskiego, który niezmordowanie po krańcach powiatu się krząta, mimo nieznośnych upałów i nakłania lekkomyślnych włościan już to uwagami, już refleksyą do zaniechania tak niebezpiecznego kroku.

Z Podhajec piszą nam.

Dnia 17 bm. zawitał ks. biskup Puzyna z Kozowej do naszego grodu. — Powóz ks. biskupa otaczała banderya, przez pp. Bocheńskiego z Mużyłowa i Skibickiego z Zahajec ekwipowana szarfami i proporcami o barwach narodowych, a składająca się z 40 dorosłych młodzieńców.

To też imponująco przedstawiał się orszak ks. biskupa, gdy wśród salw moździerzowych przybliżył się do pierwszej bramy tryumfalnej, dwanaście metrów wysokiej, a zbudowanej w stylu maurytańskim i udekorowanej herbami oraz flagami o barwach kraju. Na jej szczycie jaśniał napis „Witamy!“

Na przywitanie ks. biskupa wśród niezliczonych tłumów ustawiła się rada gminna, korporacye, ochotnicza straż ogniowa pod dzielną komendą naczelnika pana E. Sygiericza, oraz procesya obrządku gr. katol. z księżami Dudykiewiczem i Winnickim na czele.— Ks. biskup Puzyna pobłogosławił obecnych a poprzedzony procesyą udał się do cerkwi, a ztąd przez wspaniale udekorowane miasto podążył do kościoła.

O dwieście kroków od kościoła wznosiła się druga wspaniała brama, piętnaście metrów wysoka, o kolumnach wieżowych, udekorowana zielenią, tarczami i flagami o barwach narodowych. Przybycia ks. biskupa przy niej oczekiwały: rada powiatowa z marszałkiem swym p. Edmundem Lityńskim, władze polityczne z p. starostą drem Zygmuntem Lenczewskim, władze sądowe z naczelnikiem swym p. Włodzimierzem Żegiestowskim na czele, procesya obrządku rz. kat. pod przewodnictwem ks. infułata Jakóba Kerschki, miejscowego proboszcza, otoczonego licznym klerem, i dwa plutony ochotniczej straży pożarnej.

Ks. biskup Puzyna, powitany nader sympatycznie przez zebranych, wśród entuzyastycznych okrzyków z piersi tysięcy ludności, udał się do kościoła parafialnego, gdzie po odprawieniu modłów udzielał Sakramentu bierzmowania.

Nazajutrz, jako w dzień urodzin Najj. Pana, odbyło się solenne nabożeństwo, celebrowane w obecności ks. biskupa przez ks. infułata Kerschkę; zaś w dalszym ciągu udzielał ks. biskup Sakramentu bierzmowania zgromadzonej ludności.

Podczas wydanego przez ks. Kerschkę obiadu, na którym było całe obywatelstwo okoliczne i reprezentacye władz miejscowych, sprawił p. Józef Krzysztofowicz z Modzelówki księdzu biskupowi miłą niespodziankę, gdyż wręczył mu fotografię, którą dnia poprzedniego zdjął podczas wjazdu ks. biskupa do miasta. Fotografia wypadła bardzo dobrze.

Wieczorem zaś ochotnicza straż pożarna i ludność okoliczna pod kierownictwem naczelnika straży p. Sygiericza uczciła ks. biskupa wspaniałym korowodem z pochodniami i lampionami, a całe miasto nasze było iluminowane i tonęło w blaskach jarzącego światła.

Dnia 19 bm. po nabożeństwie i zwiedzeniu szpitala powszechnego oraz cmentarza, ks. biskup, poprzedzony banderyą, udał się do Zawałowa.

Na drodze do tego miasteczka, w Uhrynowie, wznosiła się brama tryumfalna przez mieszkańców tej wioski zbudowana przy kaplicy, a licznie zgromadzona ludność z procesyą oraz wiceprezes rady powiatowej p. Kazimierz Zaremba powitali przy niej ks. biskupa.

Ks. biskup wstąpił do domu pp. Zarembów, a udzieliwszy zgromadzonym błogosławieństwa, odjechał do Zawałowa, żegnany entuzyastycznemi okrzykami, a poprzedzony banderyą krakusów, którzy z Zawałowa wyjechali naprzeciw.

Około godziny piątej po południu przybył ks. biskup do Zawałowa. Mieścina cała przybrała się odświętnie w zieleń i kwiaty, a przy łuku tryumfalnym oczekiwały przybycia arcypasterza procesye obu obrządków, rada gminna, dziatwa szkolna i nieprzeliczony zastęp okolicznego ludu.

Po odprawieniu nabożeństwa i udzieleniu Sakramentu bierzmowania odjechał ks. biskup nazajutrz do Litwinowa, gdzie podejmował go ze staropolską gościnnością marszałek powiatowy p. Lityński. Ztąd udał się ks. biskup na poświęcenie kościoła do Podwysokiego w powiecie brzeżańskim, żegnany bardzo serdecznie w Litwinowie przez licznie zgromadzone obywatelstwo.

Nowe urzędy podatkowe w liczbie 12, mają być kreowane w Łopatynie, Andrychowie, Mikołajowie, Zabłotowie, Makowie, Czarnym Dunajcu, Sądowej Wiszni, Pruchniku, Komarnie, Żabnie, Kulikowie i Kutach.

Z pod Złoczowa piszą nam:

Jesteśmy już po żniwach; pogoda sprzyjała, więc uwinęliśmy się prędko. Niemało także przyczyniło się do tego, żeśmy tak rychło zebrali, to, że — jak to powiadają — zboże było „postępne“ czyli że mniej zebraliśmy jak przeciętnie zwykle na kopy zbieramy. Omłot dobry, ale w każdym razie uwzględniwszy mniejszą ilość kóp, rezultat nie będzie tak bardzo świetny, jak to niektórzy przepowiadali. — Prawda, że rok niezły, ale taki być musi, jeżeli w ogóle praca około roli ma się opłacać, i gdyby tylko trochę był gorszy, już znowu mielibyśmy pewien deficyt.

Jakkolwiek nie jestem pesymistą, to twierdzę jednak, że ci, którzy przed żniwami głosili, że im się za cztery lata urodziło, obliczywszy się lepiej, spuszczą na dwa lub nareszcie powiedzą, że jeden, ale dobry. — Dziwni jesteśmy. Powie jeden, że ma dobre urodzaje, to każdy się sadzi, by swoje jeszcze lepiej przedstawić, i na odwrót, gdy jednemu nie dopisze, wtedy znowu wszyscy krzyczą, że u nich podobna nędza. A już co mnie najwięcej irytuje, to owo przechwalanie kartofli w tym roku. We wszystkich sprawozdaniach, jakie czytałem, jak najkorzystniej wyrażano się o stanie kartofli. Kiedy? w lipcu. Czy można wtedy odgadnąć, jaki będzie urodzaj kartofli, wątpię; bo że nać dobra, to jeszcze trochę za mało. Z tego ani wódki nie zgotujesz, ani wołu nie utuczysz. Dziś piękna ta nać sczerniała, a kartofle na dobre psuć się zaczynają, i jeżeli tak dalej pójdzie, to rok ten — zwłaszcza dla gospodarstw gorzelnianych — będzie fatalny.

Już dziś w okolicach naszych płacą po 95 ct. za 100 kg kartofli, a za to spirytus ciągle spada. Mojem zdaniem ze sprzedażą wstrzymać się należy, bo wobec powszechnej klęski gnicia kartofli, która nam zagraża, ceny spirytusu podnieść się muszą.

Międzynarodowy kongres kolejowy w Petersburgu rozpoczął się dnia 20 b. m. Na kongres ten przybyło około 600 uczestników z różnych państw europejskich. Wielu jest gości francuskich, a wśród nich przybył deputowany Leon Say z rodziną. Na dworcu witali przybyłych członkowie komitetu. Dnia 19 b. m. po południu urządzono wycieczkę do przystani w Kronsztadzie, a wieczorem bankiet w sali rady miejskiej.

Tegoż samego dnia wieczorem odbyło się posiedzenie stałej komisyi międzynarodowych kongresów kolejowych i komitetu rosyjskiego, a nazajutrz w „klubie szlacheckim“ otwarto kongres. Przewodniczył jenerał Petrow. — Zebranie zagaił minister Witte, podnosząc, że Rosya w rozwoju swego kolejnictwa ma wiele do zawdzięczenia Francyi. Odpowiadali na mowę tę p. Belpaire, Belgijczyk i Alfred Picard, Francuz, który powiedział, że zgromadzeni przybyli, aby podziwiać postępy narodu rosyjskiego i zakończył mowę swą okrzykiem: — „Vive la Russie!“

Dnia tego członkowie stałej komisyi kongresowej byli na obiedzie u Wittego, a wieczorem odbył się u niego świetny raut dla wszystkich członków kongresu. Dam na tym raucie nie było. Równocześnie odbył się w wielkiej sali koncertowej wspaniały koncert.

Praca właściwa odbywać się będzie naturalnie w komisyach. Jest ich cztery: budowy kolei, taboru ruchomego, sekcya eksploatacyi kolei i komisya kolei podjazdowych.

Stan powietrza. Termometr + 25° Reaum. Barometr 766°. Podnosi się. Pogoda. Nieznośny upał trwa ciągle.

Zmarli. Walerya z Krawczyków Pląskowska, żona właściciela cukierni, umarła w Krakowie w 28 roku życia. — Wiktorya z Romerów Wilhelmowa, żona maszynisty kolei państwowej, zmarła w Tarnowie w 26 roku życia. — Józef Wójcicki, były dyctaryusz w sądzie miej. deleg. w Tarnowie, zmarł tam w 60 roku życia. — Antoni Buczyński, woźny sądu wyższego krajowego w Krakowie, umarł tam, przeżywszy lat 39. — W Husiatynie umarł lustrator tamtejszego wydziału Rady powiatowej, Maryan Stroński, prawnik, były wieloletni i zasłużony rządca ekonomiczny Zakładu hr. Skarbka w Drohowyżu, w 41 roku życia. Przedwczesna śmierć ś. p. Strońskiego, który osierocił liczną rodzinę, okrywa ciężką żałobą szerokie koło przyjaciół, którzy w zmarłym wysoko cenili najszlachetniejsze przymioty serca i umysłu, oraz prawość niezłomną.

Teatr. Dziś we środę (dnia 24go sierpnia) w teatrze letnim o godzinie wpół do 8 wieczorem: „Dożywocie“, komedya w trzech aktach Aleksandra hr. Fredry. Czwarty gościnny występ p. Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich. — Jutro przedstawienie składane. Rozpocznie: „Partya pikiety“, komedya w 1 akcie z francuskiego, w przeróbce L. Nowakowskiego; nastąpi: „Dzieciaki“, komedya w 1 akcie Świderskiego; zakończy „Polowanie na męża“, komedya w 2 aktach Michała Bałuckiego. Piąty gościnny występ pana Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich. — W piątek przedstawienia nie będzie.

Korepetytor. Możemy polecić ucznia VI klasy gimnazyalnej na korepetytora i dozorcę domowego dla ucznia I lub II klasy za wikt i stancyę. Wiadomość o nim w naszej Redakcyi pod literami W. B.

Literatura i Sztuka.

* **Próby koncertów**, które będą wykonane na wystawie wiedeńskiej, odbywają się codzień pod dyrekcyą p. Schwarza. P. Rafał Maszkowski, jeneralny dyrygent tych koncertów, przybędzie do Lwowa około 1 września, aby kierować ostatniemi próbami.

Chór lwowski, złożony z członków towarzystwa muzycznego, tudzież „Lutni“, zaprodukuje następujące utwory: Noskowskiego wyjątki „Z roku w pieśni ludowej“ i wyjątki „Grajka“ — Moniuszki „Postój piękna gołąbeczko“ i „Przylecieli sokołowie“ — Niewiadomskiego „Kolendy polskie“ — Mieczysława Sołtysa „Pieśni ludowe“. Chóry męzkie wykonają następujące kompozycye: Zeleńskiego „Psalm“ — Munchheimera „Polonez“ — obydwa z orkiestrą, wreszcie chóry a capella; Zeleńskiego „Nasza Hanka“ — Moniuszki „Kozak“, „Wiosna“. „Pieśń żołnierza“, „Grajek“ — Galla: „Fakt“ — Grossmanna „Krakowiak“ — Niedzielskiego „Krakowiak“ — Niewiadomskiego „Z łąk i pól“ — Maszyńskiego „Pieśni ludowe“ — Bogdańskiego „Oberek“.

* **„Kilka słów o cholerze“** ułożył dr. B. Grunhaut, lekarz powiatowy.— Jestto broszurka, w której autor w formie katechizmowej (tj. w pytaniach i odpowiedziach) stara się zaznajomić czytelników z istotą cholery, ze sposobami zapobiegania jej i leczenia.

Rozmaitości.

— **Ostatnie chwile cesarza Maksymiliana.** Dnia 19 czerwca minęło lat dwadzieścia pięć od chwili, gdy w r. 1867 padł trupem cesarz meksykański, nieszczęśliwy arcyksiążę Maksymilian, opuszczony przez Napoleona III i zdradzony w Queretaro przez własnych jenerałów, Lopez'a i po części przez Marquez'a.

Ostatnie chwile, w dosłownem znaczeniu, tej postaci wybitnej i szlachetnej dotychczas znane nie były. Wypełniają obecnie jednak ową lukę wspomnienia dra von Basch'a, który do końca wytrwał przy cesarzu i odwiózł jego ciało do Europy.

„Nad ranem, pisze ów świadek, w ciemnym kościele, oświetlonym kilku zaledwie świecami, kapłan czytał mszę świętą, ostatnią dla cesarza i dwóch wiernych jego jenerałów, Mejii, tudzież Miramon'a. Potem cisza; każdy wrócił do swojej celi. Świt coraz jaśniejszy i wreszcie dzień jasny; zawołano mię do cesarza. Z wesołą na pozór miną, uśmiechnięty powitał mię i wydał kilka rozporządzeń, tyczących się zaopatrzenia jego służących długoletnich. Następnie oddał amulet, wręczony mu przez spowiednika, przeznaczając go dla matki. Wyszliśmy na korytarz. Przez okno widniał szmat pogodnego nieba; dzień był jasny i ładny, jak rzadko.

„Śliczny czas — rzekł do mnie cesarz — zawsze życzyłem sobie umrzeć w dniu pogodnym, tylko nie chciałem umierać tak młodo.“

Była to jedyna skarga, która wymknęła się mu przez sześć tygodni więzienia. Nieco blady oparł się o ścianę korytarza i po chwili znowu dodał:

„Doktorze, pragnąłbym, aby celowano jedynie w moją pierś. Niech twarz zostanie niezeszpecona. Czy sądzisz, iż powinienem rozpiąć kamizelkę? Może łatwiej trafić w biały cel, aniżeli w czarny?“

Teraz zjawiła się straż, aby wszystkich trzech skazańców zaprowadzić na miejsce kaźni, na Circo de las Campanas, „Pagórek dzwonów.“ Obaj jenerałowie, Mejia i Miramon, wyszli równocześnie ze swych cel. Pierwszy z marmurowo zimną twarzą ściska mi rękę; drugi, uśmiechnięty, zapala jeszcze papierosa i całuje mię potem w oba policzki. Cesarz przez ten czas pożegnał się z obu służącymi, Grill'em i Tudor'em, którzy niemal mdleli z gwałtownego płaczu. Ostatni uścisk, ostatnie spojrzenie mnie się dostało. Ćwierć wieku minęło od tej chwili, a przecież, niby dzisiaj, czuję ustawicznie dotknięcie owej, nieco drżącej, zimnej dłoni.“

Sama egzekucya odbyła się szybko; cesarz stał po środku pomiędzy obu jenerałami: strzały były celne.

Srogość atoli prezydenta Juarez'a wcale nie przypadła do smaku ludności meksykańskiej. Pomijając już Indyan, którzy niemal wszyscy sprzyjali „białemu cesarzowi“, nawet żołnierze republikańscy niesłychanie ostro potępiali rozstrzelanie Maksymiliana. Tysiące osób przywdziało żałobę, nietylko w Queretaro, lecz i w samej stolicy Mexiko, tuż pod bokiem zwycięzkiego rządu republikańskiego. Każdy czuł, iż zgubiono tutaj prawego człowieka i dzielnego żołnierza. Wiadomo, iż tylko zdrada Lopez'a wydała Queretaro w ręce armii republikańskiej; inaczej cesarz broniłby się jeszcze lat kilka i doczekał odsieczy. To też zdrajcą Lopez'em ogólnie pogardzano i moralnie zmuszono go do opuszczenia kraju.

Skoro po latach kilku Lopez, powróciwszy do ojczyzny, mniemał, iż wszyscy zapomnieli o jego postępku ohydnym, fatalna przygoda na samym wstępie przekonała go o błędzie. W jakiejś restauracyi kazał sobie podać obiad. Gdy po zjedzeniu zażądał rachunku, kelner odrzekł, iż nic się nie należy. Lopez był zachwycony; sądził bowiem, iż właściciel, prawy republikanin, chce mu się odwdzięczyć za zgładzenie cesarza. Przyszedł tedy i na drugi i na trzeci dzień, — i ani razu nie wzięto od niego pieniędzy. Lopez tedy pragnął nareszcie podziękować gospodarzowi, lecz ten szorstko go ofuknął:

„Daję panu jedzenie, bo muszę dać każdemu, kto zażąda, — lecz pańskich łajdackich pieniędzy, zbryzganych krwią niewinną, za nic w świecie nie wezmę“.

Dr. Basch przy końcu wspomnień twierdzi, że dzisiejszy rozwój Meksyk zawdzięcza wyłącznie cesarzowi, który zdążył przez czas krótki rzucić na wyjałowiony wojnami domowemi grunt nasiona wielu reform. Owoce ukazały się, oczywista, znacznie później, już za rządów republikańskich. Na miejsce instytucyi hiszpańsko - średniowiecznych wprowadzono nowe, współczesne, godne naszego stulecia. Trwają one do tej pory, choć ich założyciel padł pod kulami zaślepionych doktrynerów.

— **Dziwaczna budowla.** Nowy Jork zyskał świeżo gmach, który ekscentrycznością kształtów i urządzenia nawet za oceanem jest unikatem. Niezwyczajną budowlą jest olbrzymia fabryka 200 stóp wysoka, kształtu słonia. W gmachu głównym, przedstawiającym tułów zwierzęcia, mieszczą się większe i mniejsze sale do pracy; trąba, kły i ogon stanowią klatki schodowe; oczy zastępują dwa olbrzymiej wielkości okna, z prześlicznym widokiem na morze i brzeg morski; w nogach słonia znajdują się cztery gmachy piętrowe i cztery główne bramy. Na grzbiecie kolosa stoi indyjski dom mieszkalny z wieżą, wysoką 300 stóp, z której wierzchołka odsłania się widok na cały Nowy Jork, Brooklyn i okolicę.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 22 sierpnia.

(Z). Dziś ogłoszono półroczny bilans zakładu kredytowego. Zwykle wyczekuje giełda dnia tego niecierpliwie; w tym roku jednak przeszedł on bez wrażenia. Szalone upały zdziesiątkowały szczupłe i tak grono spekulantów, a kursa są nieruchome. Kredyty pomimo dosyć korzystnego bilansu poszły tylko o 25 centów w górę. Do banku austro-węgierskiego napłynął dziś po raz pierwszy znaczniejszy transport złota w sztabach. Ogólem wpłynęło dziś do banku złota przeszło za milion reńskich. Z obcych monet złotych zakupił bank dziś najwięcej japońskich 20-jenówek. Są to monety duże, ważą 33·333 gram, a wartość ich wynosi 49·38½ złr.

W Paryżu podniosły się dziś portugalskie walory na wiadomość, że rząd Portugalii zamierza zaproponować wierzycielom nową ugodę.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 315·25, węgierskie 361·50, Anglobanki 153·—, Uniony 246·—, Bankvereiny 115·90, Länderbanki 223·50, Ludwiki 215·25, Czerniowieckie 243·75, Renta papierowa 96·40, srebrna 96·15, austryacka złota 114·05, papierowa 100·45, węgierska złota 111·70, papierowa 100·40, dukat 5·66, 20-frankówka 9·49—, marki 11·71, ruble 1·21¾.

§ **Licytacye.** Zarząd wojskowy zakupić ma zwyczajem kupieckim: 1) dla wojskowego magazynu prowiantowego w Przemyślu 26.400 cent. metr. żyta i 55.600 cent. metr. owsa; — 2) dla wojskowego magazynu prowiantowego w Jarosławiu 13.000 cnt. metr. żyta i 31400 cnt. metr. owsa; 3) dla wojsk. filial. magazynu prowiantowego w Dębicy 4·900 cent. metr. owsa. Oferować można na całą wyż podaną ilość, albo też na mniejsze partye do 100 centnarów metr.

Oferty wnosić należy najdalej do 13 września 1892 o godz. 10½ przed południem do „Intendantury 10 korpusu w Przemyślu“. Bliższe warunki zakupna przejrzeć można w Intendanturze, jakoteż w magazynach prowiantowych w Przemyślu, Jarosławiu i Rzeszowie.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 23 sierpnia.

Za granicą słaba tendencya utrzymuje się bez przerwy, a ostatnie notowania znowu są słabsze. Tymczasem tutaj dowozy są na teraz stosunkowo niewielkie i dla tego chęć kupna jest dosyć ożywioną. Żyto po cenach dotychczasowych kupowano chętnie, natomiast pszenica cokolwiek się w cenie obniżyła. Owies doznał dalszego spadku.

Płacono: za pszenicę białą od 8·25—8·60, za czerwoną od 8·20—8·50, za żółtą od 8·20 do 8·40; za żyto od 6·20—6·80; za jęczmień browarny od 6·25—6·50, na kaszę od 5·60 do 5·75; za owies od 5·25—5·55 — wszystko za 100 kilogramów.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 13 do 20 sierpnia 1892 r. bez opłaty akcyzowej: Pszenica 7·35—7·[illegible], żyto 5·45 do [illegible], jęczmień browarny 6·00—6.50, pastewny 5·35—[illegible], owies 6·10—6·40, hreczka —·00—·—, kukurydza zeszłoroczna 6·——6·25, kukurudz. nowa 5.75—[illegible], groch do gotowania 8·50—9·—, pastewny 6·00 do 8·00, fasola 0·00—0·00, bobik 6·00—6.25, wyka 5·00—5·25, koniczyna 50·— do 75·—, anyż rosyjski 25·00—26·00, anyż płaski 26.00—27·—, kminek 17·— do 18·00, rzepak zimowy 9·20—9·50, letni nowy 0·00 do 0·00, lnianka 8·— do 8·25, nasienie lniane 10·— do 10·50, chmiel 125—134, nafta zwykła —·— do —·—, salonowa —·— do —·—, wosk ziemny —·— do —·—. Spirytus 10.000 liter. gotowy kontyngentowany, z podatkiem konsumcyjnym 49·50—49·65.

Telegramy „Przeglądu“.

Konstantynopol 24 sierpnia. (pryw.) W tutejszych sferach dyplomatycznych opowiadają, że Stambułow, podczas swej audyencyi u sułtana, przedłożył mu dokumenta, będące dowodem knowań rosyjskich przeciw bezpieczeństwu Turcyi i powadze sułtana. Z dokumentów tych okazuje się, że komitety rosyjskie pracują w Adryonopolu i w całym powiecie tamtejszym nad wywołaniem buntu i zaopatrzyły potajemnie wiele swoich zwolenników w broń.

Także ostatnie ruchawki chłopów w Armenii są dziełem intrygi rosyjskiej.

Petersburg 24 sierpnia. Wczoraj ogłoszono ukaz carski, zezwalający na wywóz żyta, mąki żytniej i otrębów.

Fulda 24 sierpnia. Wczoraj rozpoczęła się tu konferencya biskupów niemieckich pod przewodnictwem arcybiskupa kolońskiego i w obecności delegata papiezkiego, który przybył umyślnie z Rzymu. Konferencya potrwa dwa do trzech dni.

Gmunden 24 sierpnia. Cesarz austryacki złożył wizytę bawiącemu tutaj królowi duńskiemu i po dwugodzinnym pobycie u niego odjechał do Ischlu.

Petersburg 24 sierpnia. *Goniec urzędowy* zaprzecza kategorycznie doniesieniom dzienników o gwałtach i okrucieństwach, popełnianych na żydach w Rosyi.

Hamburg 24 sierpnia. *Hamburgischer Correspondent* donosi, że wczoraj zapadło tu 126 osób na chorobę podobną do cholery i wiele z nich umarło. W wielu wypadkach skonstatowano cholerę azyatycką.

Berlin 24 sierpnia. Z powodu wybuchu cholery w Hamburgu jadą tam z polecenia cesarskiego urzędu sanitarnego doktorowie Koch i Rath.

Belgrad 24 sierpnia. Celem zapobieżenia rozruchom nie pozwolono na urządzenie zamierzonej owacyi dla rejencyi i nowego gabinetu. Prawie wszyscy wyżsi urzędnicy, należący do radykalnego stronnictwa, podali się do dymisyi. Wielu reprezentantów Serbii na dworach zagranicznych zostanie odwołanych.

Lens 24 sierpnia. W Argines przyszło do krwawej bójki między francuskimi a belgijskimi robotnikami w tamtejszych kopalniach. Panuje tam wielkie wzburzenie umysłu, gdyż w kopalniach tamtejszych pracuje wielu cudzoziemców. Wysłano tam oddział żandarmeryi.

Petersburg 24 sierpnia. Wedle urzędowych raportów zachorowało tu na cholerę od przedwczoraj do wczoraj w południe 95 osób, a umarło 33.

Budapeszt 24 sierpnia. Woźnice omnibusów uchwalili wczoraj rozpocząć z dniem dzisiejszym bastówkę.

Rio Janeiro 24 sierpnia. Były prezydent rzeczypospolitej brazylijskiej i twórca rewolucyi, której ofiarą padł cesarz Dom Pedro, — marszałek Fonseca umarł tu wczoraj.

Bruksela 24 sierpnia. Urzędowe doniesienia wykazały, że w całej Belgii nie zdarzył się ani jeden wypadek cholery azyatyckiej. W Antwerpii i Jamet pokazała się tylko „cholera nostras“.

Rouen 24 sierpnia. Wczoraj zdarzyły się tu znów dwa wypadki choroby podobnej do cholery. Jeden z więźniów, który zachorował, umarł.

Paryż 24 sierpnia. Naboje karabinu Lebla, które w połowie tego miesiąca skradziono w Puteaux, znaleziono niedawno na polu za Mont Valerien.

Echo de Paris pisze: Na podstawie śledztwa przeprowadzonego w sprawie nadmiernego przeciążenia żołnierzy, z których bardzo wielu z powodu gorąca zachorowało podczas ćwiczeń na udar słoneczny, będą dwaj jenerałowie przeniesieni w stan rozporządzalności, a jeden pułkownik spensyonowany. Komendanci korpusów otrzymają pisemne nagany.

Hamburg 24 sierpnia. Dotąd zachorowało tu na cholerę 300 osób, a 120 umarło. Wczoraj umarło 65 osób.

Paryż 24 sierpnia. Książę Franciszek Bourbon, który oddawna już leży chory, przyjął dziś ostatnie sakramenta.

Ateny 24 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, odwołujący z posad posłów greckich Delyannisa w Paryżu, Gennadiosa w Londynie, Rangabe w Berlinie i Papparigopulosa w Petersburgu. Ten ostatni mianowany zostanie posłem w Bukareszcie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 sierpnia 1892.

HOTEL FRANCUSKI. Hrabia K. Ożarowski z Warszawy. S. Narzymski z Miżyńca. Z. Benedyktowicz z Krakowa. R. Rochletz z Hamburga. W. Horn z Ausche. J. Bukowski z Poznania. O. Netusil z Wiednia.

Nadesłane.

Podziękowanie. W uznaniu poniesionych ofiar i trudów celem urządzenia festynu na dochód biednych sierotek w przytulisku św. Józefa, nie mogąc w inny sposób okazać naszej wdzięczności, wyrażamy z tego miejsca w całem słowa tego znaczeniu niezmordowanie czynnej i energicznej, duszą całego festynu będącej, gospodyni: Wnej Paulinie Stróżeckiej, prezesowi komitetu p. dr. Stanisławowi Starczewskiemu, następnie paniom i panom komitetowym, wreszcie wszystkim Szan. pp. kupcom, ogrodnikom i obywatelom miasta Lwowa za wspaniałe fanty i kwiaty, imieniem maleńkich najszczersze podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“.

Przytulisko.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 24 Sierpnia godz. 2. min. 45.

Akcye kred.	314·85	Węg. kolej półn. wschodn.	197·—
Alpiny	67·10	Wiedeńskie losy kom.	160.25
Kredyty węg.	360·—	Akcye tyton.	185·—
Anglobanki	152·25	Gal. obl. indem.	105·—
Uniony	244·50	Elbethale	231·25
Ludwiki	215·25	Landerbanki	221·80
Nordbany	283·—	Renta zł. węg.	111·40
Lombardy	102·50	Bankvereiny	115·75
Losy tureckie	43.50	Renta węg. p.	100·45
Staatsbahny	301·25	Ruble	121·—
Czerniowieckie	243·50		

Usposobienie mdłe.

Lwów. Z Izby handlowej 24 sierpnia 1892.

1. Akcye za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	213	50	216	50
„ Lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	242	—	245	—
Banku hipotecz. galic. 200 zł. w. a.	328	—	334	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	212	—
Listy zastawne za 100 zł.				
Banku hip. galic. 5% 40 „	100	90	101	60
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107	60	108	30
Banku hip. 4½% wa. lok. w 50 lat.	98	25	98	95
Banku krajowego 4½% wa.	98	50	99	20
Tow. kred. galic. 4% nieokr.	96	50	97	20
„ „ „ 4% „ 41½	95	10	95	80
„ „ „ 4% „ 52 l.	99	40	100	10
„ „ „ 4 „ 58	94	70	95	40
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Z. G. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	—	—	—	—
„ „ „ „ (daw. 6%) 2½% „	52	—	55	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104	60	105	30
Galic. fund. propinacyjnego 4%	94	30	95	—
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	101	50	102	20
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	101	—	101	70
Pożyczka kraj. z r. 1873 z pr. w. a.	103	40	—	—
„ „ „ 1883 4½%	97	60	98	30
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa	22	75	24	75
„ „ Stanisławowa . . .	29	50	32	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.63		5.73	
Napoleondor	9.44		9.54	

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1 maja 1892 r. według zegara lwowskiego

Przychodzą do Lwowa	p. pośp.	p. pośp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	[illegible]
Z Krakowa .	6 04	2 50	9 10	6 15	9 18	
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów			9 01			
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)		2 [illegible]	9 10	7 [illegible]		
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze		2 [illegible]	9 17	6 [illegible]		
Z Suczawy	10 [illegible]		7 56	1 42	7 [illegible]	
Z Kimpolunga	10 [illegible]		7 56			
Z Radowiec	[illegible]		7 56		7 [illegible]	
Z Hliboki	10 [illegible]				7 [illegible]	
Z Nowosielicy			7 56		7 [illegible]	
Z Słobody rungurskiej	10 [illegible]			1 [illegible]	7 [illegible]	
Z Husiatyna via Halicz	10 [illegible]			1 48		
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9 1[illegible]	2 35		
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9 16			
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja					1 [illegible]	
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja			9 16		1 4[illegible]	
Z Sokala i Bełza						4 48
Z Sokala i Rawy ruskiej						8 3[illegible]
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10 4[illegible]	3 07	5 [illegible]	11 [illegible]	7 56	
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów					7 [illegible]	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2 [illegible]		9 41	10 [illegible]		
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3 [illegible]		10 0[illegible]	10 [illegible]		
Do Suczawy	6 [illegible]		9 [illegible]	3 [illegible]	10 [illegible]	
Do Husiatyna via Halicz	6 [illegible]			3 [illegible]		
Do Słobody rungurskiej	6 [illegible]		9 [illegible]	3 [illegible]	10 [illegible]	
Do Nowosielicy	6 30		9 [illegible]		10 [illegible]	
Do Hliboki	6 [illegible]		9 56			
Do Radowiec	6 3[illegible]		9 [illegible]		10 28	
Do Kimpolunga	[illegible]			3 [illegible]		
Do Stryja, Chyrowa, N. Sącza i Suchy			6 16	10 [illegible]	7 [illegible]	
Do Stryja i Stanisławowa				10 [illegible]	7 4[illegible]	
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu			6 16		7 4[illegible]	
Do Bełza i Sokala						9 [illegible]
Do Sokala i Rawy ruskiej						7 [illegible]

Uwaga. Godziny [illegible] nocne są od godziny 6 [illegible]

36)

MATKA I MĘCZENNICA

POWIEŚĆ

przez

Pawła d'Aigremont.

Tłumaczona przez Leopolda Czapińskiego.

(Ciąg dalszy).

— Nie płacz, droga moja; twoje cierpienie doprowadza mię do rozpaczy. Rozstawać się z osobami ukochanemi jest prawem. Po stracie mego dobrego i kochanego ojca tyś mię pocieszała. Tak samo, moja droga, moje miejsce w twem sercu zajmą później inne istoty i zagoją ranę. O tem to właśnie chciałam pomówić z tobą. Bóg wysłuchał mych próśb Magdaleno... Jesteś kochaną przez najpiękniejszego i najlepszego w świecie człowieka. Chce cię on pojąć za żonę, a ja, umierając, będę szczęśliwą, widząc jakiego opiekuna mieć będziesz rozumnego, jakiego przyjaciela ci pozostawiam w ostatniej godzinie.

Łkania młodej dziewczyny wzmogły się jeszcze więcej. Nie mogła wymówić ani słowa. O kimże, o kim, Boże wielki, matka chciała jej mówić!

Umierająca, nie domyślając się powodów milczenia swej córki, mówiła dalej:

— To Rajmund cię kocha. Karol umyślnie przyjechał powiedzieć mi to. Widzisz, moje drogie dziecię, osusz twe łzy i uśmiechnij się ze szczęścia. Chociaż śmierć stoi już u drzwi naszych, radość powinna wejść do twego serca, jak weszła do mojego. Rajmund jest najlepszym człowiekiem, jakiego znałam w życiu. Ah! powtarzam ci, Bóg jest dla nas dobrym.

Ale zamiast uśmiechu, którego wymagała jej matka, Magdalena pochyliła głowę z wyrazem jeszcze większego smutku na twarzy.

— Więc to mój brat Rajmund chce się żenić zemną!... — zawołała zrozpaczona.

— Dotychczas twój brat, ponieważ był dla mnie synem, tak Magdaleno. Ale odtąd twój przewodnik, twój opiekun, twój przyjaciel, twój mąż nareszcie.

— Nie wymagaj tego odemnie, moja mamo droga. Rajmund jest moim bratem i pozostanie nim na zawsze. Ale moim mężem? Nie, pomimo, iż pragnęłabym spełnić twą wolę, nie mogę... nigdy — odrzekła i zaczęła płakać jeszcze więcej.

— Uspokój się, proszę cię. Przecież ja chciałam twego szczęścia. Ja cię nie chcę zmuszać. Przestań płakać. Ale zrób mi jedną przyjemność i nie odmawiaj natychmiast. Karol pozostanie u nas kilka dni. Namyśl się dobrze. Przypomnij sobie wszystkie przymioty Rajmunda, a jeżeli nie zmienisz postanowienia do wyjazdu twego kuzyna, to nie wspomnę już o nim więcej.

Pani Bram jeszcze tegoż dnia wieczorem zawiadomiła swego siostrzeńca o odpowiedzi Magdaleny.

— Ah! — zawołał — Magdalena nie chce Rajmunda, i dla czego?

— Utrzymuje, że kochając go jak brata i uważając go za takiego, nie będzie mogła przyzwyczaić się patrzeć nań jak na męża.

Panujący w pokoju zmrok nie dozwolił baronowej spostrzedz strasznej bladości, jaka po tych jej słowach pokryła twarz Karola.

W kilka chwil po tej rozmowie klęczał on już na stopniach ołtarza w kościołku wiejskim. Następnego dnia rano słońce, rzucające swe złote promienie na kolorowe szyby kościółka, oświetlało bladą postać jego, klęczącą ciągle na tem samem miejscu.

Usłyszawszy kroki wchodzącej osoby, powstał i obejrzał się.

To Magdalena zbliżała się ku niemu.

— Karolu — rzekła swym głosem, podobnym do śpiewu aniołów w niebie — chciałam pomówić z tobą, czy mogę?

Myślał, że życie uchodzi z niego, wszakże wysiłkiem woli zapanował nad sobą i rzekł:

— Chodź, znam tu jedno miejsce ustronne, w którem będziemy mogli rozmówić się bez przeszkody.

Przeszedł z nią cmentarz, w rogu którego pod cieniem rozłożystego wiązu stała ławka, zasłonięta krzewami i służąca grabarzowi za miejsce schronienia podczas deszczu. Cisza panowała wokoło, przerywana tylko brzękiem dzwonków zawieszonych u szyi krów, pasących się za parkanem cmentarnym. Jakiś urok dziwny, tajemniczy, ogarniał duszę i uczucie spokoju z tego przybytku śmierci wstępowało w serce.

Gdy siedli na ławce, ksiądz zapytał:

— Co chciałaś mi powiedzieć, dziecko kochane? Słucham cię.

— Karolu — rzekła — miej litość nademną, to bardzo przykre...

— Przykre, między mną a tobą? Nierozumiem cię.

— Jesteś dobrym i wiem, że mnie kochasz jak siostrę rodzoną. Ale w charakterze moim nie mam skłonności do zwierzeń, a powinnam uczynić ci jedno wyznanie. Muszę się zdobyć na wielki wysiłek odwagi.

Karol, słuchający jej z początku z radością, spochmurniał po tych słowach. Co ona miała mu powiedzieć, ta istota o wzroku anielskim?

— Żądasz wczoraj od mojej matki, bym została żoną Rajmunda.

— Rajmund cię kocha — odrzekł drżącemi ustami.

— Od jakiego czasu?

— Nie wiem, lecz zwierzył mi się z tem przed pół rokiem. Radziłem mu, by nic nie mówił i zastanowił się. Usłuchał mię. Przed kilkoma dniami prosił mię, bym pomówił z naszą ciotką i uwiadomił mi, że nigdy nie przestanie cię kochać.

— Biedny Rajmund! — westchnęła Magdalena.

— Dla czego go żałujesz?

— Słuchaj Karolu, wczoraj oświadczyłam to już mamie. Będąc wychowaną razem z Rajmundem i tobą, uważałam was za braci i tego uczucia dla was nie zmienię nigdy. Całe życie będę dla was siostrą, ale tylko siostrą. Uczucia inne wydawałoby mi się profanacyą tamtego.

— Może się zmienisz jeszcze — szepnął Karol po cichu, jak gdyby życie uchodziło z niego.

— Nie; i matka moja mówiła mi to samo, prosiła mię, bym zastanowiła się i czekała. Lecz na co? Postanowienie moje jest stałe.

— Rajmund posiada wszystkie przymioty. Jest rozumnym, dobrym, szlachetnym i łagodnym, a przedewszystkiem uwielbia cię.

— Tak, jak ja uwielbiam innego... Biedny Rajmund!...

Karol wydał okrzyk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kapy na łóżka, firanki białe, portiery, koce

3834 poleca w największym wyborze i najtaniej

Magazyn F. Knauer i Syn pod „Złotym Lwem"

we Lwowie, plac Kapitulny,

Drobne ogłoszenia

po 2 centy od wyrazu.

Nowe znakomite śledzie pocztowe sztuka 12 ct. poleca handel Alberta Szkowrona we Lwowie. 3869 45 ?

Poszukuję folwarków do wydzierżawienia większych i mniejszych od 100 do 500 morgów ziemi Zgłoszenia przyjmuje **Biuro Birklego,** Lwów, Trybunalska L. 4 (obok handlu porcelany K. Lewickiego). 3979 1—3

Dla uczniów szkół średnich wygodne pomieszczenie, najtroskliwsza opieka i dozór męski. Wiadomość: ul. Sakramentek liczba 4. drzwi 5. 3935 2—6

Transparenty, herby, napisy wykonuje Janini, Batorego 30. 3950 2—7

Panienki powyżej lat czternastu, chcące się kształcić w nauce kroju i wykonaniu sukien, ubiorów dziecinnych, bielizny, haftów białych i kolorowych, robót na warsztacikach tkackich, tudzież dywanów smyrneńskich i kwiatów ze skóry, mogą znaleźć prócz nauki umieszczenie i troskliwą opiekę w nowo otwartym zakładzie naukowym robót kobiecych Maryi Ronka w Krośnie. Podwale Nr. 199. 3946 2—3

Kto chciałby za pomocą anonsowania wyszukać sobie posady lub zajęcia, proszę adresować: Ajencya anonsów „Impressa" we Lwowie. 3934 2—3

Właściciel dóbr i realności we Lwowie zaprasza do siebie braci z Zakordonu z uczniami szkół wyższych. Bliższe w Administracyi „Przeglądu". 3925 4 4

Poszukuje się wszędzie agentów w miastach i siołach. Wysokie wynadgrodzenie. Pisać G. S. 1 Brody poste rest. 3910 4—4

Pomieszkanie dla studentów lub panienek przy rodzinie inteligentnej, Kalecza Nr. 3 pierwsze piętro, drzwi Nr 7. 3938 2 3

Biuro Krzeczkowskiego Wałowa 12 poleca służbę wszelkiego rodzaju. 3883 4—6

Albin Solecki we Lwowie, ul Wałowa l 11 sprzedaje **towary kolonialne** po cenach najumiarkowańszych. **Wino, koniak** w doborowych gatunkach. Likiery, **rosolisy i wódki** z fabryki Romana hrabiego Potockiego i z innych fabryk wsławionych. **Mąkę** z młyna parowego Heleny hrabiny Mierowej w Kamionce Strumiłowej, po cenach fabrycznych. 3524 23—?

Wagi decymalne

wyrobu krajowego pod gwarancyą za dobroć (wszystkie części składowe kute) poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Cenniki do dyspozycyi. 3924 1—?

KASY ogniotrwałe z pierwszorzędnych fabryk sprzedaje najtaniej **Elster**

Lwów, **Halicka 25** (główna trafika). 3895 5 25

2680 1—6

Księgarnia katolicka

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

nabyła resztę egzem. planów dzieła p. t.

Dzieje Reformacyi w Polsce

zebrał i opracował

Ks. Dr. Juljan Bukowski

proboszcz koll. i kościoła św. Anny w Krakowie, w 2 tomach (str. XV i 712 oraz IX i 599) w 8ce, z mapą dyecezyi krakowskiej XVI wieku.

Cena tomu Igo **4 zł. 50 ct.**
Cena tomu IIgo **3 złr.**

Hafty białe, szlarki i wstawki

prawdziwe szwajcarskie w najnowszych deseniach do **spódnic, koszul i kaftaników** otrzymał świeży transport w wielkim wyborze i poleca najtaniej, — na żądanie próbki

M. Ludwig

przy ul. Halickiej liczba 14. 2850 4—?

Hafty białe szwajcarskie — Hafty białe szwajcarskie.

Hafty białe szwajcarskie

1891. Zagrzeb. Dyplom honorowy. — 1891 Temeszwar złoty medal.

Kwizdy

Korneuburski proszek pożywny

dla koni, dla bydła rogatego i dla owiec.

Od blisko **40 lat z najlepszym skutkiem** w bardzo wielu stajniach używany, przy **braku apetytu, złem trawieniu,** do **poprawienia i pomnożenia mleka u krów;** wzmacnia ogromnie **naturalną odporność** zwierząt przeciw **zaraźliwym chorobom.** Cena za całe pudełko 70 ct., za pół pudełka 35 ct.

Proszę uważać dokładnie na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie. **Kwizdy korneuburskiego proszku pożywnego dla zwierząt.**

Dostać można w aptekach i druguerjach.

GŁÓWNY SKŁAD:

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz w Korneuburgu koło Wiednia. II 2943 10 -15

Skład i pracownia kapeluszy

Antoni Koželoužek

Lwów, Rynek 29

poleca na obecny sezon Cylindry, kapelusze filcowe twarde i miękkie własnego wyrobu w różnych cenach. Utrzymuje na składzie wielki wybór kapeluszy z słynnej fabryki Habiga we wszelkich kolorach po 5 zł. Cylindry w najlepszym gatunku całkiem lekkie po 9 zł. Wielki wybór Chapeau Claque.

Kapelusze i cylindry przyjmuję do odnawiania, farbowania i prasowania. *Cenniki na żądanie (franco).* 3956 1—2

KANTOR Hetmańska 22 — KANTOR Hetmańska 22

Fabryka sztucznych nawozów

Spółki komandytowej

JULJANA WANGA we Lwowie

poleca do uprawy jesiennej od 1 sierpnia po zniżonych cenach

Mączkę i Superfosfat z kości

gwarantując nietylko podany procent, lecz także **jakość** tych składników.

Cenniki i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco. 3847 10—?

Rendezvous przejezdnych!

Lwów, ulica 3 maja w dawnym gmachu Kasy oszczędności vis a vis hotelu „Imperial"

Handel delikatesów i win

W. MUSIAŁOWICZA.

Z komfortem urządzone pokoje gościnne do śniadań i kolacji.

Doborowe zimne i gorące przekąski przez cały dzień do nocy.

Znakomite **piwo pilzneńskie** oraz **wielki wybór** win krajowych i zagranicznych. 3531 34—37

Majonezy, auspiki, galantyny, pasztety itd. itd.

Czcigodni Rodzice i Zacna młodzieży!

Smutno, ponuro tu we Lwowie, gdziekolwiek okiem rzucić, wszędzie pusto, wszędzie głucho — zostali tylko ci, których obowiązek wszelkich odcieni przykuwa do rozpalonych bruków grodu.

Ja nale żę także do tych ostatnich, z tą jedynie różnicą, że nie przykułem się do twardego bruku literalnie, lecz przepędzam dnie w chłodzie, pod, przed i za półkami obładowanymi przeróżnymi przyborami szkolnymi, które mrówczą pracą nagromadziłem i które troskliwie układam i sortuję.

Jak z jednej strony wysoko oceniam tę niczem zastąpić się nie dającą swobodę naszej zacnej młodzieży szkolnej w różnych zakątkach uroczej natury, tak z drugiej strony — jednak już tęsknię za nią i doprawdy, nie potrafię wynurzyć mego uczucia, jakiego doznam, witając na mym progu pierwszą jaskółkę szkolną, zwiastującą mi powodzenie.

Duszą długoletniego istnienia mego handlu jest nasza szlachetna młodzież szkolna, gdzież więc ta zacna młodzież znajdzie życzliwszej usługi, jeżeli nie u tego, który swoje i swojej rodziny powodzenie oddał z wszelką otuchą w jej młodziuchne ręce?

Przybywajcie więc do naszego grodu ochoczo Szanowni Państwo i odwiedzajcie gromadnie uniżonego sługę

Edwarda Schumanna

we Lwowie w murze Bernardyńskim l. 3. 3929 3—8

BULION

wyrobu **Kazimiery Hatczyńskiej,** odznaczony w Krakowie na wystawie medalem **wielkim brązowym.**

Nr. OO. z truflami	kilo	7 zł.	50 ct.
Nr. I. Z zwierzyny i drobiu	„	6 „	50 „
Nr. II. doskonały	„	5 „	50 „

Z samych kur podkowa pół kilowa 5 zł. (dla chorych). Ekstrakt mięsny, jak zagraniczne 70 ct. Słoik.

Bryndza górska doskonała, faska 5 kilogramowa 2 zł. 28 ct.

Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany o. p. 3917 4—12

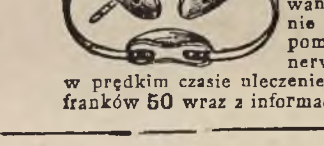
Pasy do maszyn

Oliwa do maszyn

największy skład dla hurtownej i drobnej sprzedaży

u Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek l. 38. 3841 5—?



35 lat powodzenia. Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE** frères *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją. 3618 6—6



Leon Janikowski

zegarmistrz

we Lwowie, ulica Teatralna liczba 16

poleca swój obfity skład

ZEGARKÓW złotych, srebrnych z pierwszorzędnych fabryk GENEWSKICH, FRANCUZKICH, również łańcuszki ZŁOTE i SREBRNE utrzymuje na składzie wielki wybór ZEGARÓW ŚCIENNYCH, STOŁOWYCH i PENDUŁOWYCH, BUDZIKÓW różnego rodzaju

po cenach najtańszych.

Naprawy wszelkiego rodzaju zegarków, grających zegarów, oraz wszelkie reperacye zegarków i zegarów starożytnych, także odnawianie tychże. 3821 10 10

880812-2 NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3ch do 6ciu miesięcy bez procentu od 6ciu do 9ciu miesięcy na 8% a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacyi Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla PP. Naczelników gmin itp. wszystkich zajmujących się ajencyą tego towaru wśród włościan ofiaruje fabryka 5% prowizyi.

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów. 3855 9- 15

Kantor wymiany

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

4½ prc. listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską 2698
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane,** a **już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Nauczyciela domowego

do dwóch chłopców, pierwsza i trzecia łacińska z wykładowym językiem niemieckim, tymczasowo we Lwowie, później na wsi, znajomość języka francuskiego byłaby pożądaną.

Oferty z podaniem warunków upraszam do 28 b. m. pod adresem: Nauczyciel domowy poste restante Mosty wielkie. 3914 3—3

KARABELE

PASY POLSKIE

LITE I JEDWABNE

KITY I AGRAFY DO KOŁPAKÓW.

RAPCIE

wełniane, jedwabne, srebrne i złote.

GUZY I SPIĘCIA, RĘKAWICZKI

poleca w największym wyborze i najtaniej

S. PIELECKI, LWÓW. 2918 5—10

Wilhelmina Pentherówna

urządza z dniem 1 Września kurs tkactwa ręcznego, oraz wszelkich ozdobnych robót kobiecych.

Bliższych informacyj zasięgnąć można przy ulicy Sobieskiego l. 9 II piętro, między godz. 10 - 12 przedpołudniem. 3951 2—3

Dobra Zaleszczyki małe

w powiecie buczackim przy gościńcu krajowym tłusteckim, 10 kilometrów od stacyi kolejowej w Buczaczu, obejmujące blisko 1800 morgów obszaru, w tem zwyż 400 morgów lasu z gorzelnią gospodarczą są

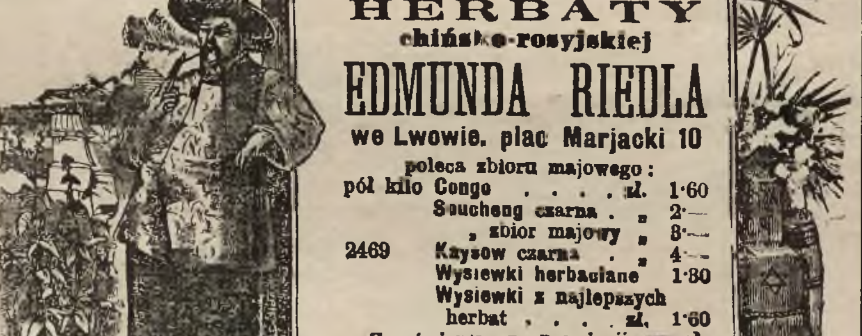
do sprzedania.

Bliższych warunków udzieli na żądanie Jerzy Piworcki, starosta w Trembowli. 3952 1—3

Nauczycielki, Bony, Klucznice, Panny służące poleca

Bióro Birklego

Lwów, Trybunalska l. 4. 3937 3—3



Iluminacyjne

LAMPKI

i

kule optyczne

we wszystkich kolorach

poleca

R. DITMAR

Lwów, plac Maryacki. 3958 1—4

Sztuka tylko 20 ct.

z okazyi pobytu Najjaśniejszego Pana w Galicyi, prześlicznie wykonane

Medale pamiątkowe

do nabycia

w magazynie nowości

Wrześniowski & Włodek

we Lwowie ul. Halicka 1.4 vis a vis apteki Wgo Wiewiórskiego.

Przy odbiorze większej ilości znaczny opust. Zlecenia z prowincyi odwrotnie. 3954 1—6

Orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

L. 19147|1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego

fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24 Marca 892 L. 19148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy nie zawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów jak i wydobywających się dymów odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Z prezydjum Magistratu **Mochnacki M. w. r.** — Lwów dnia 30 Marca 1892. **Dr. D. Wąsowicz w. r.** zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6. w Krakowie Sukiennice 28., oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

do każdego pudełka tutek zaopatrzonego firmą S. W. NIEMOJOWSKI dołącza się powyższe orzeczenie chemicznego król. stoł. m. Lwowa. Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 3228 34—?

Korzystna **lokacya** znaczniejszego **kapitału na hipotekę** lub jako **udział w rentownem przedsiębiorstwie,** ewentualnie wraz z czynnością osobistą.

Bliższych informacyj udziela

J. Topolnicki

Lwów, ul. Pańska 13. 3941 3—7

Nauczycielka

rutynowana, z wysokiem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: francuski, niemiecki, polski i muzykę perfekt, oraz wszystkie wyższe nauki szkolne, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi do dorosłych panienek. Bliższa wiadomość pod lit. J. M. poczta Wojtkowa. 3939 3—8

Apartament. Większe i mniejsze pomieszkania

od różnych terminów. **Stajnię,** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10. 2680 4-?

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** — Papier Braci Fijałkowskich w Białej. — Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządzca: Walenty Hodak.